APR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 73 — ROK VII. ŁÓDŹ, CZWARTEK 15 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

Wzrośnie wydajność naszych pól
Listy chłopów do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP) — Chłopi wielu gromad i spółdzielni produkcyjnych oraz ZMP-owcy na wsi przygotowują się do nadchodzących siewów wiosennych w pełni świadomości, że walka o sprawne wykonanie prac uprawnych i pielęgnacyjnych, gwarantujących zwiększenie wydajności z ha, stanowi warunek pełnej realizacji Planu 6-letniego w rolnictwie i będzie wkładem mas chłopskich w dzieło umocnienia kraju — w dzieło walki o trwały pokój.

Mocny wyraz tej świadomości dają chłopi w licznych listach i depeszach skierowanych do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, w których zobowiązują się poważnie zwiększyć wydajność z ha i stale wzmagać swoje wysiłki nad wykonaniem zadań produkcyjnych.

Takie zobowiązanie składają m. in. chłopi gromady Kurkocin z powiatu Toruń. „Zobowiązujemy się — czytamy w ich depeszy — podnieść wydajność z ha: pszenicy z 16 na 17 q, jęczmienia z 20 na 22 q i buraków cukrowych z 260 na 280 q. Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że zadania wiosennej kampanii siewnej wykonamy planowo i w terminie".

Chłopi gromady Chmielowice, donosząc o zorganizowaniu Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego, piszą w swoim liście: „Przyrzekamy, że dołożymy wszelkich starań, by nasza spółdzielnia stała się przodującą w pow. opolskim i pociągnęła swym przykładem szerokie masy chłopskie na drogę wiodącą do socjalizmu".

Propaganda imperialistyczna nie podważy niemiecko-polskiej granicy pokoju

Depesza Zjazdu KPD do towarzysza Bolesława Bieruta

BERLIN (PAP) — Uczestnicy Zjazdu Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), który odbył się ostatnio w Monachium, wystosowali do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta depeszę następującej treści:

Delegaci na Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec przesyłają Wam, a za Waszym pośrednictwem, całemu narodowi polskiemu braterskie pozdrowienia.

Umocnienie i rozwój nowej Polski, która pod Waszym kierownictwem osiągnęła duże sukcesy w budowie socjalizmu, budzą w nas wielki podziw.

Delegaci na Zjazd KPD zdają sobie sprawę, że nierozerwalna przyjaźń między narodem polskim i niemieckim jest ważną przesłanką zapewnienia pokoju i szczęśliwej przyszłości obu narodów.

Jednakże tego rodzaju rozwój nie odpowiada amerykańskim podżegaczom wojennym. Idąc w ślady Hitlera i przyśpieszając remilitaryzację Niemiec Zachodnich, przekształcają oni nasz kraj w bazę wypadową dla napaści przeciwko naszym braciom w Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwko krajom demokracji ludowej i miłującemu pokój Związkowi Radzieckiemu. Propaganda przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie odgrywa szczególną rolę w przygotowaniu agresji amerykańskiej. Dążąc do urzeczywistnienia swych zbrodniczych planów, amerykańscy podżegacze wojenni i ich wierni pachołkowie Adenauer i Schumacher usiłują przy pomocy wygrywania najniższych instynktów szowinistycznych i podsycania nastrojów odwetowych zmobilizować ludność Niemiec Zachodnich, a zwłaszcza repatriantów, którzy świadomie są utrzymywani w nędzy, do nowej wojny przeciwko Polsce Ludowej i Związkowi Radzieckiemu.

Delegaci na Zjazd oświadczają jednomyślnie: **granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju między narodem polskim i niemieckim, na której nietykalności opiera się przyjaźń obu narodów.** Histeryczne wysiłki podżegaczy wojennych, którzy przy pomocy nagonki przeciwko Polsce Ludowo-Demokratycznej usiłują sparaliżować wolę pokoju ludności Niemiec Zachodnich i nadużyć jej dla swych nikczemnych planów agresji, stawiają przed nami, komunistami, i wszystkimi miłującymi pokój siłami zadanie rozpowszechniania z jeszcze większą energią prawdy o pokojowej polityce Związku Radzieckiego i znaczeniu ścisłej przyjaźni narodu niemieckiego z narodem polskim dla utrzymania pokoju na świecie.

Walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec oraz przeciwko grożącemu niebezpieczeństwu zagłady naszej ojczyzny może mieć powodzenie tylko pod warunkiem ścisłej przyjaźni z tymi narodami, które kroczą w pierwszych szeregach frontu światowego obozu pokoju, z socjalistycznym Związkiem Radzieckim i Polską Ludową.

Delegaci na Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec zobowiązują się nie szczędzić sił, aby wyjaśnić ludności Niemiec Zachodnich zgubną politykę przeszłości, politykę militaryzmu pruskiego, politykę nagonki przeciwko narodom i odwetu, która przyniosła narodowi polskiemu niezliczone ofiary, a narodowi niemieckiemu pogardę wszystkich miłujących pokój ludzi. Tę zgubną politykę kontynuuje obecnie z rozkazu imperialistów amerykańskich marionetkowy rząd w Bonn. Wielkie zadanie komunistów polega na demaskowaniu zbrodniczych planów zwolenników odwetu — Adenauera i Schumachera, na wyzwoleniu mas ludowych spod ich wpływu oraz na przekonaniu tych mas o konieczności ścisłej przyjaźni z narodem polskim. Ścisła przyjaźń między narodem polskim i niemieckim jest ważnym czynnikiem w światowym froncie pokoju, który pod wodzą Związku Radzieckiego pokrzyżuje plany imperialistów amerykańskich, dążących do panowania nad światem.

Niech żyje naród polski, budujący z powodzeniem socjalizm pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!

Niech żyje przyjaźń niemiecko-polska, rękojmia pokoju i szczęśliwej przyszłości naszych narodów!

Niech żyje potężny socjalistyczny Związek Radziecki!

Niech żyje towarzysz Stalin, organizator i genialny wódz potężnego i niezwyciężonego obozu pokoju!



W Warszawie bawiła delegacja przedstawicieli Chin Ludowych, która brała udział w posiedzeniach Światowej Rady Pokoju w Berlinie. Na zdjęciu: delegaci na Rynku Starego Miasta.

Ambasador ZSRR Wiktor Z. Lebiediew opuścił Warszawę

WARSZAWA (PAP). — Dnia 14 bm. opuścił Warszawę ambasador Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Wiktor Z. Lebiediew.

Odjeżdżającego ambasadora ZSRR żegnali sekretarz generalny MSZ, ambasador Stefan Wierbłowski oraz dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ — Henryk Birecki.

Na str. 3-ej zamieszczamy fragmenty artykułu tow. EDWARDA OCHABA p.t. „Narodowy front walki o pokój i plan 6-letni"

Artykuł ten ukazał się w numerze 1(25) pisma „Nowe Drogi"

Przemówił naród hiszpański

Prawie piętnaście lat temu, 18 lipca 1936 roku, Franco, wspomagany przez Hitlera i Mussoliniego, rozpoczął walkę przeciw narodowi hiszpańskiemu. Przeciw oddziałom republikańskim rzucono eskadry Junkersów, włoskie pościgowce Breda i czołgi z Zagłębia Ruhry. Przeciw Republice walczyły marokańskie oddziały. Sprawę walczącej Hiszpanii zdradzili socjaldemokraci z Blumem na czele. Ale wojna narodu hiszpańskiego przeciwko agresji trzech faszyzmów — rodzimego, niemieckiego i włoskiego, trwała aż do wiosny 1939 roku. **Źle uzbrojone oddziały wojska ludowego zdobyły nieśmiertelną sławę w bohaterskiej obronie Madrytu, czy też podczas walk nad Ebro. Jednym z ostatnich miast, jakie wpadły w łapy Franco, była Barcelona.**

I oto dziś, po dwunastu latach, Barcelona znowu znalazła się na ustach całego świata.

W Barcelonie wybuchł strajk powszechny. Wzięło w nim udział 300.000 robotników. Do strajku przyłączyło się barcelońskie drobnomieszczaństwo. Katalonię poparł hiszpański proletariat. Franco wzmacnia garnizony wojskowe w okręgach górniczych Asturii, gdzie wzrósł ruch oporu przeciw faszystowskiemu reżimowi.

Na ulicach Barcelony popłynęła krew. Aresztowano setki ludzi. Gubernator Barcelony oświadczył: „Zgodnie z instrukcjami rządu gotów jestem przywrócić porządek wszelkimi sposobami". Owe „wszelkie sposoby" to potworny terror i represje. Z Madrytu, z Walencji, z Sewilli przybyły oddziały specjalnej policji. Poza tym do portu Barcelony przybyły jednostki floty hiszpańskiej: krążownik „Mendez Numez", kontrtorpedowiec „Encano" i kilka innych. Franco zwołał nadzwyczajne posiedzenie gabinetu. Francuski dziennik reakcyjny, „Combat", komentując to wydarzenie, stwierdza, że **„strajk barceloński będzie miał wielki wpływ na pozycję Hiszpanii na arenie międzynarodowej".**

Cóż to oznacza?

Po II wojnie światowej, po krachu hitleryzmu, Franco poszedł na służbę imperialistów amerykańskich. Miedź, ołów, aluminium, cyna, siarka, rtęć, mangan, bawełna, jęczmień, **wszystko to, czym Franco zasilał hitlerowskich zbrodniarzy, przeszło w niepodzielne niemal władanie amerykańskich monopolistów.** Hiszpania stała się oberżą amerykańskich senatorów, admirałów, kongresmanów, generałów, którzy przybywali tam zbiorowo i indywidualnie, by kupować bogactwa Hiszpanii, podziwiać „spokój socjalny i porządek", zaprowadzony przez frankistowskie gestapo i prawić komplementy Franco.

Eisenhower, montując śródziemnomorską odnogę paktu atlantyckiego, tzw. pakt śródziemnomorski, zwrócił przede wszystkim uwagę na Franco i Tito, jako na dwa filary tego nowego wojennego spisku.

Departament stanu i rząd brytyjski podeptały rezolucję ONZ z roku 1946, domagającą się zerwania przez wszystkie państwa reprezentowane w ONZ stosunków dyplomatycznych z reżimem Franco. **W lutym bieżącego roku przybył do Madrytu ambasador USA oraz ambasador brytyjski. Na** audiencji u Franco wyrazili oni „nadzieję", że „wszystkie kraje wrogie komunizmowi znajdą platformę porozumienia, aby zjednoczyć swe siły w kierunku ostatecznego zwalczenia komunizmu, którego niebezpieczeństwo zostało tak dobrze zrozumiane w Hiszpanii".

Franco z kolei oświadczył madryckiemu korespondentowi dziennika „New York Times", że byłby gotów do „jak najdalej posuniętej współpracy politycznej i wojskowej z USA, pod warunkiem nienarzucania mu „żadnych zmian dotyczących wewnętrznej polityki hiszpańskiej".

I oto strajk barceloński jest potężnym ciosem zadanym zarówno Franco jak i jego dolarowym protektorom. Naród hiszpański ustami ludzi Barcelony gniewem odpowiedział na spisek faszystowsko - amerykański. Na ulicach Barcelony zabrzmiała potężnym głosem Międzynarodówka. **Program narodu hiszpańskiego, któremu przewodzi partia komunistyczna, partia La Passionarii, to pokój, wolność, niezawisłość narodowa, chleb. I dlatego naród hiszpański nie ugnie się nigdy i nie skapituluje przed terrorem Franco, ani przed jego mocodawcą — imperializmem amerykańskim. Lud Barcelony oznajmił światu, że w Hiszpanii walka trwa i będzie trwać aż do zwycięstwa**

BOHATERSKA WALKA ROBOTNIKÓW BARCELONY

wzbudziła entuzjazm i uczucia solidarności w Europie

RZYM (PAP). — Na wieść o masowym wystąpieniu robotników Barcelony włoska klasa robotnicza zamanifestowała swe braterskie uczucia dla uczestników strajku barcelońskiego oraz dla ludu pracującego całej Hiszpanii i Katalonii.

Na znak solidarności z robotnikami Barcelony odbyły się strajki w Turynie, Mediolanie, Bolonii, Florencji i w innych miastach włoskich.

RZYM (PAP). — Zastępca sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch — **Luigi Longo** złożył oświadczenie korespondentowi „UNITY" w związku z wydarzeniami w Barcelonie.

Szeroki i silny ruch ludowy tego rodzaju co w Barcelonie byłby wydarzeniem dużej wagi w każdym kraju kapitalistycznym. Fakt, że nastąpił on w Hiszpanii, gdzie szaleje bezlitosny terror faszystowski, dowodzi, iż sytuacja w tym kraju jest jeszcze poważniejsza niż wydarzenia, o których donoszą dzienniki. **Związek między manifestacjami w Barcelonie a kryzysem systemu atlantyckiego** — ciągnął dalej Luigi Longo — **jest oczywisty i bezsporny. Ruch ludowy w Barcelonie oraz wydarzenia, jakie rozegrały się w ostatnich miesiącach we Włoszech, Francji i innych krajach bloku atlantyckiego, którym zagraża największe niebezpieczeństwo, mają wspólne źródło: jest nim reakcja narodu na politykę wojny, uprawianą przez imperializm amerykański i jego pomocników w różnych krajach.**

PARYŻ (PAP). — Wydarzenia barcelońskie odbiły się potężnym echem w całej Francji. Bohaterska postawa mas pracujących Barcelony wzbudziła podziw francuskiego ludu pracującego i wszystkich szczerych demokratów oraz wzmogła uczucia braterskiej solidarności z klasą robotniczą Katalonii i całej Hiszpanii.

Papież nakłania Hiszpanów do posłuszeństwa dyktaturze Franco

RZYM (PAP). — Włoska prasa demokratyczna zwraca uwagę na charakterystyczne wystąpienia papieża Piusa XII tuż przed wydarzeniami w Barcelonie. **Ostatniej niedzieli papież zabrał głos przed mikrofonem rozgłośni watykańskiej, połączonej ze wszystkimi hiszpańskimi stacjami radiowymi. Odczytał on odezwę do robotników hiszpańskich, w której nawoływał do lojalności wobec władzy frankistowskiej.**

W komentarzu do tego wystąpienia papieża „Avanti" pisze, że widocznie Watykan był dobrze poinformowany o pogłębianiu się przepaści między hiszpańskimi masami ludowymi a popieraną przezeń dyktaturą frankistowską. Właśnie dlatego Pius XII usiłował wpłynąć na robotników hiszpańskich w sposób korzystny dla reżimu faszystowskiego, panującego w Hiszpanii.

420 milionów złotych na remonty mieszkań ludzi pracy

WARSZAWA (PAP). — Prezydium Rządu powzięło na posiedzeniu w dniu 10 bm. uchwałę **w sprawie planu rozdziału środków Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej na rok bieżący.** Ogółem na remonty kapitalne domów zamieszkałych przez ludność pracującą przeznaczono na rb. **420 milionów zł.**

Plan Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przewiduje **przeprowadzenie prac remontowych kosztem 360 milionów zł. w domach, zawierających łącznie 620 tys. izb mieszkalnych, zaś 60 milionów zł. zostało wydzielonych ze specjalnym przeznaczeniem na remonty domów dotychczas nie zamieszkałych,** bądź z powodu zniszczeń w wyniku działań wojennych, bądź ze względu na niewykończenie ich przez właścicieli jako domów nie objętych dotychczas publiczną gospodarką lokalami.

Dzięki wykorzystaniu kredytów w wysokości 60 milionów zł. ludność pracująca większych skupisk robotniczych uzyska ponad **6.200 nowych izb mieszkalnych.**

Z łaski amerykańskich gospodarzy
Adenauer ogłosił się „ministrem spraw zagranicznych" Trizonii

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Bonn, że szef tamtejszego rządu marionetkowego, Adenauer mianował się „ministrem spraw zagranicznych". Zakomunikował on tę decyzję na posiedzeniu swego gabinetu. **Żadnej zbiorowej uchwały w sprawie mianowania Adenauera nie było.**

Ministerstwo Spraw Zagranicznych" w Bonn powstaje na mocy przyrzeczenia zachodnich mocarstw okupacyjnych w związku z dokonaną przed tygodniem tzw. „rewizją" statutu okupacyjnego. Adenauer przyjął w zamian następujące trzy zobowiązania:

1) uznanie i spłata długów przedwojennych oraz długów wynikających z dostaw marshallowskich — łącznie z procentami,

2) włączenie gospodarki zachodnio - niemieckiej do programu zbrojeń paktu atlantyckiego,

3) przyjęcie ponadto pewnych warunków, utrzymywanych w tajemnicy, a dotyczących m. in. wystawienia zachodnio - niemieckiej armii najemnej.

Podpisania paktu pięciu mocarstw domaga się społeczeństwo polskie

WARSZAWA (PAP). — Z całego kraju napływają w dalszym ciągu wypowiedzi robotników, uczonych, pracujących chłopów, działaczy społecznych — mężczyzn, kobiet i młodzieży. Wypowiedzi te wyrażają zdecydowane poparcie dla uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju i domagają się zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami.

* * *

Wybitny znawca prawa międzynarodowego, dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, **prof. dr WŁADYSŁAW NAMYSŁOWSKI**, stwierdza m. in.:

„ONZ nie spełniła nałożonych na nią przez ludy całego świata zobowiązań. Staje się ona narzędziem państw imperialistycznych. 81 narodów musiało w tych warunkach ponownie ująć w swoje ręce to, co jest najcenniejsze dla ludzkości, a mianowicie pokój i bezpieczeństwo narodowe oraz zażądać zawarcia pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Apel ten został przyjęty z głęboką radością przez każdego człowieka pracy".

* * *

Znany na Wybrzeżu działacz katolicki, **ob. KLECZKOWSKI** — powiedział:

„Nie ma takiego uczciwego człowieka, który by nie rozumiał, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich — to jawne przygotowania do nowych zbrodni i gwałtów, do nowej wojny, która w skutkach swych mogłaby przynieść tylko zagładę dorobku kulturalnego i nowe wyniszczenie ludzkości.

Działacze katoliccy, biorąc coraz aktywniejszy udział w ruchu obrońców pokoju, zdali sobie doskonale sprawę z tego, że walka o pokój, to walka o prawo człowieka do swobodnego rozwoju kulturalnego, to przeznaczenie zasobów gospodarczych na potrzeby ludzi pracy, to wreszcie walka o inny, sprawiedliwy ustrój świata, to walka o dobrobyt ludzkości. Wierzę głęboko, że siły pokoju we wszystkich krajach, wiążące ludzi dobrej woli bez względu na narodowość czy wyznanie, są wystarczająco wielkie i potężne, aby mogły pokrzyżować agresywne plany szaleńców z Ameryki i Europy zachodniej".

* * *

Chłopka małorolna **WŁADYSŁAWA TOMCZAKOWA**, przewodnicząca Koła Gospodyń w Remiszewicach, pow. łódzkiego, w sposób następujący mówi o apelu i uchwałach berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju:

„Apel Światowej Rady Pokoju przyjęliśmy w naszej wiosce z wielkim entuzjazmem i wzruszeniem. Jeżeli cały świat poprze uchwałę Światowej Rady Pokoju, jeśli wszyscy ludzie żądać będą zawarcia trwałego porozumienia między pięcioma mocarstwami — to nikt nie może oprzeć się tym żądaniom. Głęboko wierzę, że w tym wielkim plebiscycie, jakim będzie akcja zbierania podpisów pod apelem, wezmą udział wszystkie kobiety, wszyscy ludzie dobrej woli. Ja swój wkład w walkę o pokój pragnę wnieść przez założenie w naszej wsi, wspólnie z członkiniami Koła Gospodyń, stacji opieki nad matką i dzieckiem".

(Dokończenie na str. 2)

Milion marek napiwku dla Adenauera

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Bonn Agencja ADN, w kołach tamtejszych rozeszła się ostatnio wiadomość, że w styczniu br. Adenauer z okazji swej 75-ej rocznicy urodzin otrzymał czek na sumę miliona marek od bankiera Pferdermengesa, który wręczył ten podarek Adenauerowi w imieniu ciężkiego przemysłu zachodnio - niemieckiego. W zamian Adenauer zobowiązał się **do odpowiednich usług wzajemnych.**

Naród albański podpisze
Apel Rady Pokoju

TIRANA (PAP). — Dnia 13 bm. odbyło się w Tiranie posiedzenie Prezydium Rady Generalnej Demokratycznego Frontu Albanii.

Prezydium Rady wyraziło całkowitą solidarność z rezolucją Albańskiego Komitetu Obrony Pokoju i wezwało wszystkich członków Frontu do składania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Hitlerowiec kandydatem na ambasadora w Watykanie

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Bonn Agencja ADN, Adenauer upatrzył już sobie kandydata na ambasadora przy Watykanie. Jest nim „minister" sprawiedliwości i wyznań kraju Rheinland — Pfalz — dr. Suesterhenn, obecny członek CDU, a dawniej członek formacji hitlerowskiej SA i pełnomocnik Gestapo.

Delegatka ZPB im. Stalina na Europejską Konferencję Robotniczą

Załoga ZPB IM. JÓZEFA STALINA wybrała delegatem na Europejską Konferencję Robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich JÓZEFĘ SZCZAPIŃSKĄ, która jest wielokrotną przodownicą pracy i aktywistką ruchu obrońców pokoju.

ZWYCIĘSTWO STALINOWSKIEJ POLITYKI POKOJU
Po uchwale Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP) — W toku obrad Rady Najwyższej ZSRR w dyskusji nad referatem M. Tichonowa w sprawie Ustawy o Obronie Pokoju, zabrał głos m. in. deputowany K. SIMONOW.

Pragnę w imieniu mych wyborców — powiedział Simonow — którzy posłali mnie jako swego przedstawiciela do Rady Najwyższej ZSRR w imieniu mas pracujących obwodu smoleńskiego, briańskiego i kałużskiego, które tak straszliwie ucierpiały w ponure dni wojny i okupacji hitlerowskiej, które zostały odbudowane bohaterską pracą narodu — opowiedzieć się całym naszym otwartym, radzieckim, rosyjskim sercem za bezwzględnym poparciem tego projektu Ustawy w obronie pokoju, który zgłosił z tej trybuny referent.

Pragnę jednocześnie w imieniu mych licznych towarzyszy pióra, a w latach wojny przeciw hitlerowcom — towarzyszy broni, w imieniu wszystkich pisarzy i dziennikarzy radzieckich wyrazić bezwzględne poparcie dla tego projektu Ustawy w obronie pokoju.

Sprawa, nad którą tutaj dyskutujemy, jest sprawą prostą i jasną. Jest ona tak prosta i jasna, jak prosta i uczciwa jest polityka rządu radzieckiego, jak otwarte i uczciwe są poglądy naszego całego narodu radzieckiego na to, co jest prawdą, a co kłamstwem, co jest zbrodnią, a co dobrodziejstwem, czym jest wojna, a czym jest pokój.

Bomby amerykańskie, spadające na dzieci koreańskie — to wojna. Wielkie budowle komunizmu — to pokój. Jeżeli niektórzy amerykańscy i angielscy mężowie stanu nie potrafią rzeczywiście zrozumieć różnicy między tymi dwoma pojęciami, to uważam, że nie będzie przesadą, gdy powiem, że każdy uczeń trzeciej klasy jest u nas na tyle wykształcony, że potrafi wyjaśnić, jaka zachodzi różnica pomiędzy wojną a pokojem.

Wiemy, że wojna jest zbrodnią wobec ludzkości bez względu na to, kto i z jakich pobudek głosował za jej rozpoczęciem, bez względu na to, jakimi by błękitnymi flagami ludzie ci nie usiłowali zasłonić czerwonych rzek krwi. Wiemy, że pokój jest dobrodziejstwem dla ludzkości i w trosce o zachowanie pokoju gotowi jesteśmy podać swą pokojową dłoń ludziom, z którymi nigdy nie pogodzimy się w sprawie poglądów społecznych na teraźniejszość i przyszłość ludzkości.

Wiemy, że słowa o tym, że pokój może być zachowany — to prawda, jak i wszystkie słowa Wielkiego Stalina.

W Warszawie uczciwi ludzie całego świata postanowili przedłożyć wszystkim parlamentom sprawę przyjęcia Ustawy w obronie pokoju, ustawy, która powinna być przyjęta przez wszystkich i powinna wszystkich obowiązywać.

My, ludzie radzieccy, zgadzamy się z tym, że ustawa taka powinna obowiązywać wszystkich.

Projekt Ustawy, który dziś omawiamy — oświadczył w zakończeniu Simonow — pomoże nam zerwać maskę rzekomego umiłowania pokoju z oblicza podżegaczy wojennych. **Jestem przeświadczony, że my, ludzie oddani całym sercem wielkiej stalinowskiej polityce pokoju i przyjaźni między narodami, wszyscy jak jeden mąż opowiemy się dzisiaj za tą wspaniałą, głęboko humanitarną Ustawą o Obronie Pokoju!**

* * *

Masy pracujące Związku Radzieckiego z ogromnym zadowoleniem powitały uchwały Rady Najwyższej ZSRR. Na masowych wiecach, które odbywają się w całym kraju, robotnicy i pracownicy rolnictwa socjalistycznego, działacze nauki, kultury i sztuki gorąco witają Ustawę o Budżecie Państwowym na rok 1951 i Ustawę o Obronie Pokoju, jako nowy wielki wkład ZSRR do dzieła walki o pokój.

Wzrasta głód i nędza w titowskiej Jugosławii

SOFIA (PAP). — Radiostacja jugosłowiańskich emigrantów politycznych, zamieszkałych w Bułgarii, podaje szereg informacji o panującym w Jugosławii głodzie i o rzekomej „pomocy" amerykańskiej.

W ciągu dwóch i pół lat titowcy doprowadzili Jugosławię do katastrofy gospodarczej. Wskutek wywozu surowców i żywności oraz bezlitosnego wyzysku mas pracujących w Jugosławii panuje głód i nędza.

Gdy sytuacja była już katastrofalna, titowcy zwrócili się do Stanów Zjednoczonych o „pomoc" i zaczęli przedstawiać imperialistów amerykańskich jako „dobroczyńców". Dostawy z Ameryki miały rzekomo zaspokoić potrzeby całego kraju. **W rzeczywistości jednak żyto i mąka, które belgradzcy faszyści wywieźli do Adenauera i do de Gasperi'ego poczęły wracać do Jugosławii z angielskimi etykietami.** Stany Zjednoczone wysłały do Jugosławii mięso końskie. Odpadki zbierane w Ameryce są wysyłane do Jugosławii.

Amerykańska „pomoc" dla Jugosławii posiada wyłącznie propagandowy charakter. **Jest ona tak mała, iż nie zdoła zaspokoić nawet w jednej dziesiątej potrzeb kraju.** Ludność głoduje i opór przeciwko rządom zbrodniczej kliki titowskiej wzrasta z każdym dniem.

Paryż-Sztokholm-Warszawa-Berlin

Cofnijmy się o dwa lata wstecz. Przygotowywaliśmy się wówczas do I Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Wiedzieliśmy już, że amerykańscy imperialiści przygotowują spisek przeciwko pokojowi i postanowiliśmy przeciwstawić temu spiskowi zdecydowaną wolę milionów ludzi nienawidzących wojny.

Liczyliśmy nasze szeregi. 100, 200, 400, 600 milionów ludzi — tak brzmiały meldunki poprzedzające I Światowy Kongres Obrońców Pokoju. **Z Paryża i Pragi rozległ się potężny głos 600 milionów ludzi, głos potępienia podpalaczy świata. W Paryżu i Pradze powstał zorganizowany masowy ruch pokoju, jakiego nie znały dzieje świata.**

Temu to ruchowi — w warunkach wzmożenia planów imperialistycznej agresji — **Sesja Sztokholmska dała przed rokiem pierwsze bojowe zadanie.** Było nim żądanie zakazu broni masowego zniszczenia.

Apel Sztokholmski był ważnym etapem w rozwoju ruchu obrońców pokoju i ważnym etapem walki przeciwko amerykańskim ludobójcom. Był pierwszym stanowczym ostrzeżeniem pod adresem podpalaczy świata. Unaocznił on każdemu — zarówno ludziom nienawidzącym wojny, jak i tym zbrodniarzom, którzy widzą swój egoistyczny interes w rozpętywaniu wojen — jak wielką siłą jest ruch obrońców pokoju, jak skuteczną może być i jest zdecydowana, nieustępliwa walka z podpalaczami świata. **Apel Sztokholmski wzbogacił obrońców pokoju o cenne doświadczenia. Pokazał on, że front walki przebiega przez wszystkie kraje.**

Między Apelem Sztokholmskim a II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju w Warszawie nastąpiła dalsza zmiana w sytuacji międzynarodowej. Amerykańscy imperialiści przeszli od przygotowywania agresji do bezpośredniego aktu agresji przeciwko Korei i chińskiej wyspie Taiwan. Agresji tej towarzyszyła gorączka zbrojeń w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i innych krajach zależnych. Równocześnie imperialiści amerykańscy przyśpieszali gorączkowo przygotowania baz agresji przede wszystkim w Trizonii przeciwko Europie i w Japonii przeciwko Azji. Opierając się na hitlerowcach i innych odwetowcach zachodnio-niemieckich oraz na imperialistach japońskich, usiłują oni rozszerzyć front agresji.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, na którym reprezentowanych było 80 narodów z całej kuli ziemskiej, odwołał się do narodów, by zorganizowaną akcją obezwładniły amerykańsko - hitlerowskich spiskowców i ich pomocników. Już sam fakt, że Kongres wybrał Światową Radę Pokoju, jako najwyższą instancję, reprezentującą wolę narodów w walce o pokój, podkreśla z całą siłą historyczne znaczenie Kongresu Warszawskiego.

Organizacja Narodów Zjednoczonych zawiodła nadzieje, jakie pokładała w niej ludzkość. Po haniebnej uchwale ONZ w sprawie Chin Ludowych, po odrzuceniu wszystkich konkretnych propozycji zakończenia wojny w Korei, nikt nie może mieć wątpliwości czym stała się ONZ. Jest ona jedynie narzędziem przykrycia agresji amerykańskiej, jest przedłużeniem amerykańskiego departamentu stanu, jest wyzwaniem rzuconym ludzkości.

Berlińska sesja Światowej Rady Pokoju postawiła w sposób jasny, nie mogący budzić w nikim wątpliwości, nie dający żadnego pola do fałszywej interpretacji żądania narodów. Jest nim żądanie zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami i uznanie odmowy przystąpienia do tego paktu za dowód agresywnych dążeń rządów.

Jasność i prostota tego żądania jest potężną siłą mobilizującą narody do walki przeciwko podpalaczom świata. Żądanie to rozlega się w chwili, gdy w Paryżu przedstawiciele mocarstw imperialistycznych usiłują za wszelką cenę z porządku dziennego rozmów wielkiej czwórki skreślić to wszystko, co może istotnie spowodować usunięcie przyczyn obecnego napięcia w sytuacji międzynarodowej, a z Waszyngtonu dochodzi do nas cyniczny głos Eisenhowera, że nie zawaha się użyć broni atomowej, jeśli uzna, że będzie to pożyteczne dla jego mocodawców. Żądanie to rozlega się, gdy imperialiści wybielają, rehabilitują i ułaskawiają hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i przy wspólnym stole obrad opracowują szczegółowe plany spisku amerykańsko-hitlerowskiego.

Do narodów odwołuje się Światowa Rada Pokoju z apelem o poparcie żądania zawarcia paktu pokoju. **I rządy mocarstw muszą odpowiedzieć jasno: tak albo nie, jak jasno odpowiada Związek Radziecki, który tyle razy występował z propozycją paktu pokoju, w którym ostatnio przyjęta jednomyślnie przez Radę Najwyższą ZSRR ustawa o obronie pokoju i zakazie propagandy wojennej określa wyraźnie pokojowe dążenia Kraju Rad.**

Nie ma dziś ważniejszej walki, jak ta, którą wskazała narodom Światowa Rada Pokoju. „Pokój będzie zachowany i utrwalony — powiedział towarzysz Stalin — jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

W tej najważniejszej walce narodów, naród polski, któremu *bezpośrednio zagraża amerykańsko-*hitlerowski spisek, jednoczy się jeszcze silniej w szeregach frontu narodowego walki o pokój, o umocnienie niepodległości i Plan 6-letni.

K. G.

Naukowcy i robotnicy pracują wspólnie nad usprawnieniem produkcji w przemyśle włókienniczym

Nową ciekawą formę zacieśnienia współpracy naukowców z robotnikami zainicjowali pracownicy naukowi Głównego Instytutu Włókienniczego w Łodzi i robotnicy oraz personel techniczny ZPB im. Szymańskiego w Łodzi.

W oparciu o uwagi i żądania robotników, Gł. Inst. Włók. opracował i wprowadził w Zakładach im. Szymańskiego tzw. „karty technologiczne". Na karty te, posiadające odpowiednio zestawione rubryki, majstrowie wspólnie z robotnikami wpisywać będą wszystkie nastawienia techniczne maszyn, używane przy produkcji konkretnych asortymentów towarowych. W wypadku powtórnej produkcji tego samego rodzaju towarów, robotnik sam na podstawie zapisków na karcie, bez żadnych próbnych, obniżających wydajność pracy badań i obliczeń, nastawia maszynę na odpowiednie obroty.

Drugim usprawnieniem jest opracowana również przez Główny Instytut Włókienniczy i z uznaniem przyjęta przez całą załogę tzw. „karta odpadkowa". Na karcie tej notowane są ilości odpadków, uzyskiwane przy produkcji danego towaru i przy określonych obrotach maszyn.

Trzecią niezwykle doniosłą innowacją, wprowadzoną przez naukowców Głównego Instytutu Włókienniczego jest tak zwana „karta maszyny". Karty te zawierają opis wszystkich części wymiennych maszyny. Planując remonty maszyn majstrowie podkreślają na karcie nazwy tych części, które winny ulec wymianie, wpisując je następnie na karty zbiorcze.

W wyniku współpracy Gł. Inst. Włók. z załogą ZPB im. Szymańskiego dobiegają końca prace nad urządzeniem laboratoriów fabrycznych, które będą systematycznie badać pracę zakładów i poszczególnych zespołów, sygnalizować niedociągnięcia i analizować ich przyczyny.

Podobną współpracę podejmuje Gł. Inst. Włók. w najbliższym czasie z 13-ma innymi załogami fabryk włókienniczych wszystkich branż przemysłu włókienniczego.

Na marginesie

„Amerykański styl życia"

Afery korupcyjne w sferach rządowych i politycznych USA nie są rzadkością. Skandale tego rodzaju stanowią jedną z charakterystycznych właściwości ustroju, w którym mandaty senatorskie i poselskie zdobywa się zazwyczaj przy pomocy dobrze opłaconych band gangsterskich.

Właśnie w tych dniach wybuchł kolejny skandal, związany z działalnością założonej w roku 1932 oficjalnej instytucji pn. „Reconstruction Finance Corporation", której zadaniem było udzielanie pomocy kredytowej drobnym przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym. Jak się okazuje, wymieniona instytucja, dysponująca milionowymi funduszami, udzielała kredytów i pożyczek „na przepadłe", to znaczy przedsiębiorstwom, znajdującym się na skraju bankructwa, ale mającym kontakty z wpływowymi osobistościami politycznymi. Na czele tych osobistości, które za grube łapówki „interweniowały" w „Reconstruction Finance Corporation", na rzecz beznadziejnie zachwianych firm i przedsiębiorstw, stoi „doradca" Trumana do spraw administracyjnych — Dawson. W aferę zamieszana jest ponadto małżonka Dawsona oraz jedna z urzędniczek osobistej kancelarii Trumana, działająca na terenie „Reconstruction Finance Corp." za pośrednictwem swego męża, który powoływał się na swe pokrewieństwo z prezydentem.

Niemal jednocześnie inna komisja senacka ogłosiła raport, który stwierdza, że „obecne nasilenie przestępczości w USA dorównuje najgorszemu okresowi z czasów prohibicji", czego jednym z dowodów jest „istnienie korupcji na wszystkich szczeblach administracji federalnej i stanowej". Raport głosi, że korupcja występuje najczęściej w wielkich miastach, których „zarządy związane są ściśle ze światem podziemnym".

Ten świat gangsterów — stwierdza dalej raport komisji — ma swój własny „rząd" pozostający pod wpływem dwu potężnych „syndykatów" szulerskich. Centralną postacią „zsyndykalizowanych" band gangsterskich jest przebywający obecnie we Włoszech — Lucky Luciano, skazany w swoim czasie na 20 lat więzienia, a następnie ułaskawiony przez gubernatora stanu New York — Dewey'a.

Raport komisji senackiej ocenia roczny obrót band szulerskich na 20 miliardów dolarów(!), z czego 3 do 5 miliardów pozostaje w kieszeniach przywódców i członków band.

Dysponując takimi sumami, bandy — jak podkreśla wspomniany raport — niejednokrotnie finansują akcje wyborcze, aby przeforsować wybór „swoich" ludzi na stanowiska urzędowe i zapewnić sobie ich przychylność.

Oto wymowne „obrazki amerykańskie", ilustrujące styl życia tych, którzy roszczą sobie pretensje.... do przewodnictwa nad światem. Przyczynę rozkładu moralnego, który swymi wyziewami zatruwa życie amerykańskie, wykryć i ustalić nie trudno. Jest nią wewnętrzne gnicie ustroju kapitalistycznego. Zdobywać dolary za wszelką cenę — oto naczelna dewiza „amerykańskiego stylu życia", a rezultaty jej praktycznego stosowania uwidocznione są m. in. w cytowanych wyżej raportach urzędowych komisji śledczych.

(bd)

Obniżka ceny jaj

WARSZAWA (PAP). — Z dniem 15 bm. cena jaj świeżych w handlu uspołecznionym obniżona została z 90 groszy za sztukę do 85 gr. w okręgach konsumcyjnych i do 82 gr. — w okręgach produkcyjnych.

Każdy sklep uspołeczniony winien mieć zapas artykułów mydlarskich
Zarządzenie Min. Handlu Wewnętrznego

WARSZAWA (PAP). — Dzięki zwiększonej produkcji mydła, zaopatrzenie ludności w artykuły mydlarsko-tłuszczowe uległo tak poważnej poprawie, **że przeciętna roczna konsumcja mydła, którego cena obniżona została niedawno o 10 proc., wynosi obecnie ponad 2,5 kg. na głowę ludności wobec 1,5 kg. przed wojną.**

W tej sytuacji Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stanęło na stanowisku, że wypadki braku artykułów mydlarskich w poszczególnych sklepach uspołecznionych nie mogą być tolerowane. Wydane zostało zarządzenie (pierwsze tego rodzaju w naszym handlu uspołecznionym), które zobowiązuje wszystkie sklepy państwowe i spółdzielcze, prowadzące sprzedaż tych artykułów — do stałego utrzymywania określonych zapasów.

Zarządzenie obejmuje mydło do prania, mydło półtoaletowe i toaletowe, pasty do obuwia i pasty do podłóg. I tak np. sklepy mydlarsko-farbiarskie MHD, zależnie od wielkości — powinny stale utrzymywać od 50 do 100 kg. mydła do prania, a wielobranżowe gromadzkie sklepy spółdzielni samopomocowych na wsi — 50 kg.

Zarządzenie to ma szczególne znaczenie w okresie zakupów przedświątecznych, gwarantując pełne zaopatrzenie ludności w artykuły mydlarsko-tłuszczowe.



Bez podpisu

Kara śmierci dla zdrajców narodu
Proces bandy szpiegów w Szczecinie

SZCZECIN (PAP) — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie zakończył się proces przeciwko 5-osobowej grupie szpiegów, oskarżonych o współpracę z obcym wywiadem.

Jak wykazała rozprawa, oskarżeni — byli pracownicy szczecińskiego oddziału Delegatury Rządu do Spraw Wybrzeża, wykorzystując w zdradziecki sposób swe stanowiska służbowe, zbierali — stanowiące tajemnicę państwową, dane o odbudowie i rozbudowie Portu Szczecińskiego oraz przemysłu i przekazywali je wicekonsulowi brytyjskiemu w Szczecinie — Waltersowi.

Herszt szpiegów, wicedyrektor Delegatury Rządu — Bartoszyński, mając 17 lat już współpracował w Odessie z anglosaskimi interwentami walczącymi podówczas z władzą radziecką. Za czasów sanacyjnych pracował w osławionym II Oddziale Sztabu Generalnego („dwójka"). Po wojnie, kierowany nienawiścią do władzy ludowej, nawiązał współpracę z konsulem brytyjskim w Szczecinie i za dolary otrzymywane od konsula Waltersa systematycznie przekazywał mu ważne wiadomości gospodarcze.

Współpracownik Bartoszyńskiego, były starosta sanacyjny — osk. Makowiecki werbował do bandy szpiegowskiej swoich znajomych oraz systematycznie przekazywał wicekonsulowi brytyjskiemu informacje o charakterze gospodarczym. Zwerbował on m. in. osk. Tadeusza Dunin-Wąsowicza, który przed wojną należał do akademickiej organizacji faszystowskiej „Myśl mocarstwowa", w czasie okupacji był komendantem Stronnictwa Narodowego na okręg warszawski, a po wyzwoleniu organizował tajne zebrania podziemnego Stronnictwa Narodowego.

Udział w bandzie szpiegowskiej brała również osk. Drecka, córka obszarnika, dwukrotnie zamężna — raz za obszarnikiem, drugi raz za fabrykantem. Przyznała ona, że utrzymywała z Waltersem kontakty szpiegowskie aż do chwili jego wyjazdu z Polski i przekazywała mu wszystkie informacje, które zebrała w czasie wykonywania swych obowiązków służbowych.

Za działalność szpiegowską otrzymała ona od Waltersa złoty zegarek, papierośnicę i 40.000 złotych. Osk. Drecka z polecenia osk. Makowieckiego jeździła do Warszawy, przewożąc listy przeznaczone dla ambasady brytyjskiej.

Oskarżona z cynizmem stwierdziła w czasie rozprawy, że działała jako świadomy wróg Polski Ludowej.

Oskarżony Ugorny — technik, były pracownik szczecińskiego oddziału Delegatury Rządu do Spraw Wybrzeża opowiedział w czasie rozprawy, w jaki sposób wicekonsul brytyjski wciągnął go do pracy szpiegowskiej. **Początkowo prowadził z nim rozmowy towarzyskie, później zaproponował oskarżonemu dostarczenie planu nabrzeży portowych, następnie mapy z naznaczeniem na niej wszystkich śluz na Odrze. Kiedy oskarżony był już całkowicie w jego rękach, systematycznie doręczał mu informacje o przystosowaniu nabrzeży do pracy przeładunkowej, o urządzeniach portowych, o stanie zatrudnienia, o rozbudowie portu itd.**

Prokurator, popierając oskarżenie, zwrócił uwagę na ogromne znaczenie gospodarcze Portu Szczecińskiego, podkreślając, iż przewód sądowy wykazał, że tajemnice dotyczące tego portu przekazywane były przez oskarżonych szpiegowi wywiadu brytyjskiego — wicekonsulowi Waltersowi.

„Ci ludzie — mówił prokurator — prowadzili wywiad mający na celu przygotowanie nowej wojny.

...Proces ten wykazał nie po raz pierwszy, że w chwili, gdy miliony prostych ludzi na całym świecie walczą o pokój, gdy miliony matek potępiają podżegaczy wojennych, gdy nasz kraj odbudowuje się po zniszczeniach wojennych — imperialiści prowadzą przygotowania wojenne, a pomagają im w tym zdrajcy narodu polskiego".

Sąd Rejonowy w Szczecinie skazał osk. osk. Bartoszyńskiego i Makowieckiego na karę śmierci, osk. Drecką na karę dożywotniego więzienia, osk. Ugornego na karę 15 lat więzienia oraz osk. Wąsowicza na 4 lata więzienia.

Podpisania paktu pięciu mocarstw
domaga się społeczeństwo polskie

(Dalszy ciąg ze str. 1)

MARIA KĘPOWA, pracownica Elektrowni Łódzkiej, stwierdza:

„Uchwała Światowej Rady Pokoju w pełni odzwierciedla dążenia całej ludzkości, która pragnie pokoju, i dlatego została ona przyjęta z wielkim zadowoleniem przez ludzi pracy.

Składając podpis pod doniosłą i historyczną uchwałą, dajemy wyraz swym pragnieniom uchronienia ludzkości od nowych zgliszcz i pożogi wojennej.

My, kobiety, wiemy dobrze, ile nieszczęść wojna niesie i ile ofiar spośród najbliższych nam osób pochłania, dlatego też nienawidzimy jej, jak również tych, którzy usiłują ją rozpętać. Dlatego też, w myśl wskazań Generalissimusa Stalina, powinniśmy ująć sprawę pokoju w swoje ręce, by nie dopuścić do nowej rzezi naszych synów, mężów i braci. Podpisami pod Apelem Światowej Rady Pokoju, zmusimy imperializm anglo - amerykański do podporządkowania się naszej woli utrzymania pokoju na całym świecie.

— Ludzie pracy nie chcą więcej wojny — oświadcza **ANTONI OKULSKI, kelner w Zakładzie Zbiorowego Żywie...** — Masy pracujące dają dowód swej nienawiści do polityki podżegaczy wojennych, a na każdym kroku podkreślają swą miłość do Zw. Radzieckiego który nieugięcie przewodzi w walce o pokój. Mimo, że imperialiści pragną ogłupiać masy pracujące swych krajów, narody zrozumiały już dobrze podłą politykę anglo - amerykańską, która dąży do remilitaryzacji Niemiec, chcąc w ten sposób wywołać zarzewie nowej wojny.

Apel Światowej Rady Pokoju położy kres ich podłym knowaniom, jasno wykazując, kto jest za pokojem, a kto za wojną.

Uważam, że obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest złożenie podpisu pod Apelem.

Narodowy front walki o pokój i plan 6-letni

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Ochaba. Artykuł ten ukazał się w numerze 1(25) pisma „Nowe Drogi".

Edward Ochab
Sekretarz KC PZPR

Uchwały VI Plenum KC mają niewątpliwie ogromne znaczenie polityczne i dają partii nowy potężny środek mobilizacji najszerszych mas wokół programu walki o pokój i Plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu, budowy silnej i szczęśliwej Polski.

Tow. Bierut podkreślił, że wysunięcie hasła frontu narodowego nie oznacza ani zmiany naszej strategii, ani nawrotu do haseł z okresu okupacji czy też z okresu Rządu Jedności Narodowej.

Warto zatrzymać się nieco nad różnicą pomiędzy frontem narodowym, który budowaliśmy w okresie okupacji, a obecną formą i treścią frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. W okresie okupacji budowaliśmy front narodowy pod hegemonią proletariatu, obejmujący szerokie masy pracujące — robotników, chłopów, drobnomieszczaństwo, inteligencję — dążąc do skupienia wszystkich zdrowych sił narodu zdolnych do walki z okupantem i agenturami imperialistycznymi, w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowymi siłami postępu i demokracji.

Wyjątkowe bestialstwo hitlerowskiego okupanta i jego awanturnictwo polityczne sprawiało, że dość liczne grupy kułackie, szczególnie zdeptane lub wręcz wywłaszczone przez okupanta brały udział w kierowanej przez nas walce wyzwoleńczej.

Większość burżuazji miejskiej i obszarnicy w masie swej, nawet w obliczu grożącej narodowi polskiemu zagłady, zaciekle zwalczali tworzony przez nas front narodowy i ideę sojuszu polsko - radzieckiego, bez którego nie mogło być mowy o wyzwoleniu Polski. Burżuazja polska niemal od zarania swej historii wykazała organiczną niezdolność do walki o interesy narodu, do walki o niepodległość. Proces gnicia tej klasy społecznej obiektywnie spychał ją na pozycje wrogie narodowi, na pozycje zdrady narodowej. Przejawiało się to szczególnie jaskrawo w okresie międzywojennym oraz w okresie walki z okupantem hitlerowskim. Front narodowy, budowany pod kierownictwem PPR w warunkach zaciekłej walki klasowej, ostrzem swoim skierowany był przeciwko okupantowi i przeciwko tej części polskich klas posiadających, przeciw tym kapitalistom i obszarnikom, którzy faktycznie stawali się spólnikami okupanta, którzy sabotowali walkę z okupantem, którzy zdradzali sprawę narodową.

Partia nasza, kierownik frontu narodowego, wysuwała wówczas przede wszystkim hasła walki o wyzwolenie narodowe, ale nie ulega wątpliwości, że walka frontu narodowego w oparciu o Związek Radziecki pod hegemonią proletariatu przeciw okupantowi, przeciw obszarnikom i najbardziej reakcyjnym, najbardziej zdradzieckim grupom burżuazji torowała drogę zwycięstwu dyktatury proletariatu.

Front narodowy skupiający szerokie masy w walce z okupantem z natury rzeczy wysuwał inne hasła niż dzisiejszy front narodowy w walce o pokój i Plan 6-letni. Byłoby jednak błędem szukać różnic istotnych jedynie w tych zewnętrznych cechach, w hasłach i terminologii. Różnice między frontem narodowym z okresu walki z okupantem czy bezpośrednio po przepędzeniu okupanta a frontem narodowym w okresie obecnym, są to różnice jakościowe, a nie tylko formalne, zawarte w cechach zewnętrznych. W okresie okupacji walczyliśmy przede wszystkim o przepędzenie okupanta, o zwycięstwo w wojnie wyzwoleńczej, a równocześnie walczyliśmy przeciw zdradzieckiej, zaprzedanej imperializmowi reakcji polskiej o nową, ludową władzę, która by chroniła Polskę przed powtórzeniem się tragedii wrześniowej, która by w sojuszu ze Związkiem Radzieckim utrwaliła nasza niepodległość, która by odbudowała kraj i uczyniła Polskę silną i szczęśliwą.

Jest rzeczą jasną, że po przepędzeniu hitlerowców przy ówczesnym stanie naszej organizacji, naszych sił politycznych i ekonomicznych nie mogliśmy przejść do poważnej ofensywy przeciw kułactwu, a tym bardziej nie mogliśmy się obejść bez produkcji kułackiej. Nigdy jednak nie uważaliśmy, że front narodowy oznacza jakiś pokój klasowy i że raz na zawsze zapewniamy kułakowi miejsce w naszej strukturze ekonomicznej. Takie koncepcje, takie teoryjki rodziły się tylko w głowach prawicowych oportunistów. Podchwytując wskazania partii o konieczności przemawiania językiem zrozumiałym dla szerokich mas, o konieczności neutralizacji warstw, wprawdzie klasowo nam obcych, ale różniących się od najbardziej zaciętego naszego wroga, od wielkiego kapitału, od bezpośrednich agentur obcego, przede wszystkim anglo - amerykańskiego imperializmu, podchwytując te różnice w naszej taktyce, prawicowi oportuniści faktycznie wypaczali sens naszej taktyki, uważali bowiem, że w Polsce stworzymy jakiś nowy ustrój, który nie będzie ani socjalizmem, ani kapitalizmem, że znajdziemy jakąś drogę pośrednią, drogę sojuszu czy ugody z kułakiem.

Za tymi nie dopowiedzianymi do końca sugestiami grupy prawicowej Gomułki, Spychalskiego kryła się obca i wroga koncepcja regresu Polski w kierunku odbudowy kapitalizmu, kryła się niewiara w siły Związku Radzieckiego, niewiara w siły klasy robotniczej i dążenie do kapitulacji przed kułakiem, a więc w istocie dążenie do restauracji kapitalizmu.

Ta niewiara w siły klasy robotniczej i to kapitulanckie korzenie się przed burżuazją zaznaczyło się u prawicowych oportunistów już w pierwszych miesiącach 1944 r. w ich ustosunkowaniu się do tzw. Rady Jedności Narodowej, organizacji utworzonej przez burżuazję w porozumieniu z imperializmem angielskim dla celów dywersyjnych antyradzieckich i antynarodowych. Reakcja polska, dążąc do wykorzystania siły mobilizacyjnej haseł narodowych, dążąc do przeciwstawienia się Krajowej Radzie Narodowej, podjęła próby zmontowania niby frontu narodowego pod kierownictwem burżuazji, a więc pod kierownictwem klasy, którą rozwój historyczny zepchnął na pozycje obiektywnie antynarodowe, klasy niezdolnej do pokierowania losami narodu, klasy, która tak fatalnie zaciążyła na losach Polski, która ponosi odpowiedzialność za klęskę wrześniową.

Mimo dywersji ze strony prawicowych oportunistów nie udało się agentom imperializmu z tzw. Rady Jedności Narodowej zahamować zwycięskiej ofensywy politycznej prowadzonej przez PPR i KRN, zahamować procesu tworzenia się prawdziwego frontu narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej, jedynej klasy zdolnej w konkretnych warunkach historycznych do pokierowania losami narodu i zabezpieczenia jego niepodległości w oparciu o sojusz z potężnym mocarstwem socjalistycznym.

PPR i KRN zbudowały — w walce z okupantem i dywersją londyńską — potężny front narodowy skupiający miliony Polaków zjednoczonych wolą przepędzenia okupanta, odzyskania niepodległości i zbudowania nowej Polski w oparciu o zasady demokracji i sprawiedliwości społecznej.

Front narodowy i będąca wyrazem tego frontu Krajowa Rada Narodowa oraz wyłoniony przez nią PKWN i Rząd Tymczasowy zmobilizowały i przy braterskiej pomocy radzieckiej uzbroiły półmilionowe Wojsko Polskie, które walcząc u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej wniosło niemały wkład krwi i bohaterstwa w wielkie dzieło wyzwolenia Polski i Europy od hańby faszyzmu.

Front narodowy — dobrze spełnił swą misję historyczną w walce z hitlerowskim okupantem i dywersją anglo-amerykańską, w walce o niepodległość Polski i demokrację ludową.

Pomoc WKP(b) oraz czujność KC PPR uchroniły partię i naród przed katastrofalnymi następstwami wypaczeń haseł frontu narodowego, jakie chcieli narzucić nam podstępnie nacjonalistyczni i prawicowi oportuniści i kapitulanci.

Treść frontu narodowego różni się dziś jakościowo od treści frontu narodowego w okresie okupacji

Front narodowy, który dziś budujemy, zadania frontu narodowego, sformułowane na VI Plenum różnią się jakościowo od treści frontu narodowego w okresie okupacji i bezpośrednio po przepędzeniu okupanta.

Naród nasz zmienił się w ciągu tych kilku lat. W walce klasowej likwidujemy klasy i warstwy pasożytnicze, stajemy się narodem socjalistycznym, nowym narodem, jakiego nigdy przedtem nie było i nie mogło być w naszej 1000-letniej historii.

Zmieniła się gruntownie struktura socjalna naszego narodu. Byliśmy krajem rolniczym o słabo rozwiniętym przemyśle, byliśmy narodem w większości swej chłopskim; dziś zaś na skutek szybkiego rozwoju gospodarki socjalistycznej i szybkiego wzrostu klasy robotniczej staliśmy się krajem przemysłowo - rolniczym.

W roku 1950 udział sektora socjalistycznego w tworzeniu się dochodu narodowego wynosił 70 proc., w 1951 r. przewidujemy wzrost tego udziału sektora socjalistycznego do 75 proc. W przemyśle sektor socjalistyczny w 1950 r. obejmował 94 proc. całej wytwórczości włączając i rzemiosło, przewidujemy zaś, że osiągnie 96 proc. w roku 1951. W porównaniu z okresem przedwojennym globalna wartość produkcji przemysłowej w przeliczeniu na głowę ludności wzrosła o 215 proc., to znaczy wynosi 3 razy więcej aniżeli przed wojną.

Udział sektora socjalistycznego w handlu detalicznym w 1950 r. wynosił 80 proc., przewidujemy zaś wzrost udziału jego w 1951 r. do 92 proc. Handel hurtowy w całości jest w ręku państwa.

Globalna produkcja w rolnictwie w przeliczeniu na głowę ludności wzrosła o 33 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym. Rośnie również udział sektora socjalistycznego w rolnictwie, wprawdzie jeszcze dość ograniczony; w 1950 roku udział ten wynosił 10.5 proc. powierzchni wykorzystanej rolniczo, a w roku 1951 przewidujemy dalszy wzrost do 15.8 proc.

Cyfry te charakteryzują jak dalece zmieniła się ekonomika naszego kraju, ale mamy też dziesiątki innych cyfr wskazujących jak głęboko sięga przełom gospodarczy, kulturalny i psychiczny w naszym narodzie. Warto tutaj przypomnieć, że obecnie jednorazowy nakład gazet i czasopism wszelkiego rodzaju wynosi 15 milionów, z tego 4 miliony stanowią gazety i czasopisma przeznaczone dla wsi. Warto przypomnieć, że w roku 1950 wydaliśmy z górą 32 miliony podręczników szkolnych, a ogólny nakład wszelkiego rodzaju książek przekroczył 106 milionów. Są to cyfry, jakich nigdy przedtem nie znaliśmy, cyfry, które, obok wielu innych faktów, świadczą o głębokiej rewolucji kulturalnej, dokonującej się w Polsce, świadczą o tym, że przekształcamy się w naród nowy, naród socjalistyczny.

Proletariat umocnił swą kierowniczą rolę w życiu narodu. Dzisiaj ta rola kierownicza klasy robotniczej i naszej partii stanowiącej awangardę klasy robotniczej jest bezsporna i daje nam nowe możliwości oddziaływania na najszersze masy. Pozwala nam ona również w nowym świetle przedstawiać masom nasze zadania klasowe, które są zarazem zadaniami ogólnonarodowymi. W warunkach władzy robotniczej ze szczególną jasnością występuje fakt, że klasowe interesy proletariatu pokrywają się z historycznymi interesami narodu.

Front narodowy w walce o pokój i plan 6-letni staje się frontem walki o socjalizm

Front narodowy w walce o pokój i Plan 6-letni w treści swej staje się frontem walki o socjalizm. Dlaczego możliwe jest takie sformułowanie naszych zadań, dlaczego możemy dziś tworzyć front narodowy w walce o socjalizm? Możemy tworzyć taki front narodowy, ponieważ stajemy się innym narodem, niż byliśmy w okresie okupacji, czy bezpośrednio po przepędzeniu okupanta. W coraz szybszym tempie rozwijamy się pod względem gospodarczym, kulturalnym i politycznym i stopniowo zamieniamy się w naród socjalistyczny. Nasze cele ogólnonarodowe są dziś w swej istocie celami socjalistycznymi.

Front narodowy opiera się dziś na najszerszych polskich masach pracujących, a skierowany jest przeciwko zewnętrznemu wrogowi — imperializmowi, przeciwko obcym imperialistycznym agenturom.

Front narodowy umacniamy i pogłębiamy w warunkach ostrej walki klasowej z ostatnią klasą kapitalistyczną — z kułactwem, które imperializm usiłuje wykorzystać, jako swoją oporę. Baza frontu narodowego rozszerzyła się, a nie zmniejszyła. W poprzednim okresie poważna część ludzi pracy, zwłaszcza chłopów i inteligencji znajdowała się pod silnym wpływem ideologii burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej, pod ciśnieniem tradycji i przyzwyczajeń starego ustroju. Poważna część mas pracujących wahała się. Bynajmniej nie obejmowaliśmy bez reszty wszystkich ludzi pracy, nawet nie obejmowaliśmy bez reszty wszystkich robotników. Dzisiaj nasz wpływ polityczny rozszerzył się ogromnie, nasza zdolność mobilizacyjna wzrosła bez porównania szerzej, aniżeli to miało miejsce w okresie walki z okupantem i w pierwszych latach niepodległości. Dzisiaj wysunięcie haseł frontu narodowego, łamiąc przegródki sekciarskie, które przecież ciążyły jeszcze na wielu naszych ogniwach, pozwala nam na taką mobilizację, na przyciągnięcie takich rezerw, jakich nigdy przedtem nie mieliśmy. Dzisiaj hasła frontu narodowego oznaczają bardzo poważne rozszerzenie naszej bazy, zwiększenie naszej siły ofensywnej, skierowanie tej siły przeciwko wrogowi imperialistycznemu, przeciwko agenturom tego wroga wewnątrz kraju. Front narodowy rozwijamy w warunkach walki przeciwko ostatniej oporze klasowej imperializmu wewnątrz kraju — przeciwko kułactwu. Nasza walka z imperializmem amerykańsko-hitlerowskim musi prowadzić do izolacji kułactwa i wnieść rozkład w jego szeregi, wykazując, że logika rozwoju spycha kułactwo, tak, jak poprzednio spychała wielką burżuazję, na pozycje antynarodowe.

Towarzysz Bierut w przemówieniu końcowym na VI Plenum podkreślił:

„...ugruntowanie i umacnianie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kułactwem, jako klasą. Co osiągamy na tym odcinku, wysuwając hasło frontu narodowego? Utrudniamy politycznie sytuację kułactwa, możemy je bardziej izolować, skutecznie łamać jego opór. Przez wzmożony nacisk moralno-polityczny będziemy go łamać, lub zmuszać do uległości, do lojalnego wykonywania obowiązków, nakładanych przez państwo".

Słowa towarzysza Bieruta nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że front narodowy w dzisiejszych warunkach nie jest i nie może być formą przejściowego sojuszu z kułakiem, nie jest i nie może być formą neutralizacji kułactwa, że przeciwnie, front ten budowany jest „w warunkach walki z kułactwem, jako klasa".

W naszej agitacji i propagandzie, w naszej pracy z własną kadrą partyjną i w szerokiej agitacji masowej trzeba wyjaśnić nie tylko proces tworzenia się narodu socjalistycznego, ale również stosunek do kułactwa, wyjaśniać głęboką różnicę pomiędzy treścią frontu narodowego w okresie poprzednim i w okresie obecnym.

Równocześnie winniśmy wskazywać na te cechy wspólne, które mimo jakościowych różnic, łączą dzisiejszy nasz front narodowy z frontem walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i z frontami narodowymi, organizowanymi we Francji i Włoszech, Anglii i w innych krajach zagrożonych przez agresywny imperializm USA.

Wszystkie te fronty organizowane są pod kierownictwem klasy robotniczej, opierają się na masach ludowych i wyrastają na gruncie ogólnonarodowych zadań obrony wolności, pokoju i niepodległości.

Wszystkie te formy mobilizacji najszerszych mas były i są skierowane przeciw imperializmowi, dziś przede wszystkim przeciw amerykańskiemu imperializmowi i przeciw rodzimej antynarodowej agenturze tego imperializmu.

Wszystkie te fronty wyrastają z wiary w wewnętrzne, narodowe, antyimperialistyczne siły pokoju i postępu, a zarazem z głębokiej wiary w niezwyciężoną siłę Związku Radzieckiego, wodza światowego antyimperialistycznego frontu walki o pokój i wolność narodów.

Wszystkie te fronty narodowe stanowią ogniwo potężnego, międzynarodowego frontu walki przeciw imperializmowi i wojnie, tego frontu pokoju i postępu, którego chorążym jest Wielki **STALIN**.

Te ogólne podobieństwa, jak również konkretne narodowe różnice, występujące w różnych krajach i na różnych etapach rozwoju frontów narodowych, winny być należycie uwzględnione w naszej prasie i naszej pracy propagandowej.

W pracy tej musimy zwrócić szczególną uwagę na formę zwracania się do mas, na stopień dojrzałości tych mas, musimy różnicować nasz język w zależności od środowiska robotniczego, chłopskiego, drobnomieszczańskiego czy inteligenckiego, by jak najgłębiej dotrzeć do świadomości danej warstwy, by ułatwić mobilizację najszerszych rezerw wokół polityki naszego Rządu i naszej Partii.

Sekciarskie hamulce w kwestii narodowej

Należy podkreślić, że zgodnie z nauką Lenina-Stalina, zgodnie z naszymi podstawowymi założeniami programowymi, partia nasza zawsze zwalczała i będzie zwalczała wszelkie przejawy nihilizmu i sekciarstwa w kwestii narodowej.

W Polsce, gdzie w ciągu wielu pokoleń nierozerwalnie splatała się walka klasowa z walką o wyzwolenie narodowe, wszelkie niedomówienia i wszelkie sekciarskie hamulce w kwestii narodowej są szczególnie szkodliwe i stanowią żer dla wroga — dla burżuazji polskiej, dla imperializmu. Burżuazja ta zajmowała od dziesiątków lat i dziś zajmuje antynarodowe stanowisko, nikczemnie wysługując się obcemu i wrogiemu Polsce imperializmowi, ale wciąż jeszcze próbuje szermować frazesem o „niepodległości", o obronie interesów narodowych, wciąż jeszcze próbuje zwalczać nas z pozycji pseudo-patriotycznych.

W dotychczasowej pracy ideologicznej w niedostatecznym stopniu wyjaśniliśmy nawet własnym partyjnym szeregom te głębokie zmiany, jakie zaszły w narodzie i w położeniu klasy robotniczej. Jeszcze nie rozbiliśmy do końca wszystkich oporów sekciarskich w sprawie śmiałego, szerokiego stawiania haseł narodowych, nie wyciągnęliśmy wszystkich wniosków z tego, że przecież my jesteśmy teraz gospodarzem, kierowniczą siłą w życiu narodu, że nasz naród staje się narodem socjalistycznym, że — po raz pierwszy w polskiej historii — możemy w sposób realny postawić zadanie stworzenia nowego, wolnego od antagonistycznych klas, a więc wewnętrznie zwartego, jednolitego narodu.

Jak wielką siłę mobilizacyjną mają hasła sformułowane przez VI Plenum, przekonywać się będziemy w najbliższych dniach i tygodniach, przenosząc te hasła w masy, ale już teraz możemy wyciągnąć wnioski z niedawnej przeszłości. Należy pamiętać, jaką siłę mobilizującą miały hasła walki o pokój, jak przyjmowano delegatów naszych Komitetów Obrońców Pokoju w chatach wiejskich, w środowisku drobnomieszczańskim, nie mówiąc już o środowisku robotniczym, wtedy, kiedy przychodzili zbierać podpisy pod apelem sztokholmskim; Należy pamiętać, jakim potężnym echem odbił się w Polsce II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, jak najszersze, milionowe masy, nie wyłączając również wahających się jeszcze grup wśród chłopów i drobnomieszczaństwa, solidaryzowały się z naszą polityką, solidaryzowały się z frontem obrony pokoju, solidaryzowały się z II Światowym Kongresem. Logicznym rozwinięciem tych haseł obrony pokoju, wyciągnięciem politycznych wniosków z tego wielkiego doświadczenia, z tej reakcji milionów Polaków na apel sztokholmski, na kampanię, związaną z II Kongresem Obrońców Pokoj, jest dalsze rozwinięcie naszych haseł i zadań w nowej, szczególnie napiętej sytuacji międzynarodowej, w obliczu prowokacji i gróźb imperialistycznych, sformułowanie tych zadań przez towarzysza Bieruta, jako haseł frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

Nasz aktyw musi przyswoić sobie naukę Stalina o tworzeniu się narodów socjalistycznych

Należyte zrozumienie przez nasz aktyw partyjny i wyjaśnienie masom pracującym głębokiej treści haseł i zadań frontu narodowego, wymaga poważnej pracy nad pełnym przyswojeniem sobie przez nasz aktyw nauki Stalina o tworzeniu się narodów socjalistycznych. Stalin uczy, że naród jest to historycznie powstała trwała wspólnota ludzi, wytworzona na bazie wspólnego języka, wspólnego terytorium, wspólnego życia ekonomicznego i wspólnego układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kulturalnej. Stalin uczy, że nowoczesny naród powstał w wyniku walk klasowych, że powstał wraz z rozwojem kapitalizmu przez przezwyciężenie feudalnego rozdrobnienia, przez stworzenie wielkiego, narodowego rynku, przez podniesienie stopnia kultury i świadomości narodowej. Tak, jak kapitalizm jest przejściową formacją historyczną, podobnie są formacją przejściową stworzone przez kapitalizm tak zwane nowoczesne narody. W warunkach ustroju socjalistycznego tworzy się nowy naród jakościowo różny od dawnego, burżuazyjnego narodu.

Stalin pisał w 1929 r.:

„Klasa robotnicza i jej internacjonalistyczna partia są siłą, która spaja te nowe narody i kieruje nimi. Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu, w celu zlikwidowania resztek kapitalizmu w imię zwycięstwa budownictwa socjalizmu; zniszczenie resztek ucisku narodowego w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych; zniszczenie resztek nacjonalizmu w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i utwierdzenia internacjonalizmu; wspólny front ze wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciw polityce zaborów i wojen zaborczych w walce przeciw imperializmowi — takie jest duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów".

Stalin wyśmiewał oportunistów, którzy zapatrzeni w stare formuły nie zauważyli, że w warunkach socjalistycznych powstaje nowy naród, różny jakościowo od narodu burżuazyjnego.

Zdaje się, że i u nas sporo towarzyszy nie dostrzegło tego procesu, jaki dokonał się poprzednio w Związku Radzieckim, a dziś z coraz większą siłą występuje u nas w Polsce. Wielu z naszych towarzyszy omijało, nie używało terminu „narodowy", uważając, że skoro tyle lat posługiwała się tym terminem burżuazja, skoro my walczymy o socjalizm, skoro mamy ideologię klasową, to po co wchodzić na „niepewny" grunt i używać jakiejś „narodowej" terminologii. Ci towarzysze, mimo, że na pozór posługują się bardzo rewolucyjną i bardzo klasową terminologią, faktycznie nie widzą tego, co jest nowe w życiu naszego narodu, faktycznie patrzą na społeczeństwo przez stare okulary, faktycznie nie doceniają siły klasy robotniczej, kierującej siły w życiu narodu, nie widzą tego procesu powstawania nowego, socjalistycznego narodu, zasadniczo różniącego się od starego, rozdzieranego sprzecznościami klasowymi narodu burżuazyjnego.

W ostrej walce klasowej, pod kierownictwem partii będą masy pracujące likwidować resztki starych klas wyzyskiwaczy. W procesie tej walki będzie tworzyć się nowe, wolne od wyzysku klasowego społeczeństwo, będzie tworzyć się i w przyszłości skrystalizuje się moralno - polityczna jedność narodu polskiego, tak jak skrystalizowała się moralno - polityczna jedność narodów radzieckich. Trzeba dobrze wmyśleć się w słowa Stalina i zanalizować w świetle nauki stalinowskiej procesy zachodzące w Polsce, aby zrozumieć naszą nową sytuację, nasze nowe możliwości, głęboki sens polityczny, potężną siłę mobilizującą tych haseł, tych wskazań, które daje nam VI Plenum.

Tow. Bierut przestrzegał przed sprowadzeniem problemu frontu narodowego do pewnych zewnętrznych form, do nowych zwrotów retorycznych, do nowej terminologii. Zrozumienie nowej treści frontu narodowego winno wypływać z analizy zmian jakościowych zachodzących w naszym społeczeństwie, zmian prowadzących do zanikania w procesie walki klasowej starego burżuazyjnego narodu i powstawania nowego socjalistycznego narodu.

Zrozumienie to winno wypływać z analizy zmian zachodzących w sytuacji międzynarodowej, z analizy niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla najbardziej żywotnych interesów narodu polskiego zbrodnicza agresywna polityka imperializmu amerykańskiego i jego satelitów, zbrodnicza polityka, która zagraża nie tylko Polsce, ale wszystkim narodom miłującym pokój i wolność.

Jeżeli chcemy w pełni wykorzystać oręż, jaki daje nam VI Plenum, musimy z jeszcze większym wysiłkiem, uporem, systematycznością studiować marksizm - leninizm, studiować dzieje naszego narodu, jego życia i dorobku kulturalnego, jego sławne walki wyzwoleńcze i jego wkład w międzynarodowe dzieło pokoju i postępu.

Szerzej niż dotychczas winniśmy popularyzować i oświetlić zarówno bohaterskie tradycje polskiej klasy robotniczej jak i najlepsze tradycje polskiej nauki, kultury i sztuki, polskich humanistów i jakobinów, wielkich żołnierzy naszych powstań narodowych i tylu wielkich bojowników o wolność innych narodów.

Będziemy pogłębiać poczucie uzasadnionej dumy narodowej z faktu, że Polska dała światu Kopernika i Marię Curie - Skłodowską, Mickiewicza i Słowackiego, Chopina i Wita Stwosza, Kościuszkę i Jarosława Dąbrowskiego, Dzierżyńskiego i Różę Luksemburg.

* * *

W mieście i na wsi z całą siłą staje przed nami problem przejścia do szerokiej ofensywy ideologicznej. Wprawdzie od pierwszych chwil zdobycia władzy jesteśmy w nieustannej ofensywie, ale tempo rozwoju wypadków wymaga od nas znacznie bardziej planowej ofensywy, znacznie szerszego frontu tej ofensywy, znacznie lepszego i szerszego uruchomienia wszystkich transmisji, aby ta ofensywa ideologiczna dała pełne rezultaty. Rozszerzenie arsenału środków, którymi się posługujemy, oznacza konieczność uzbrojenia się naszych agitatorów i komitetów partyjnych w lepszy oręż ideologiczny przez lepsze poznanie przeszłości narodu i problematyki frontu narodowego, przez głębokie przyswojenie sobie wskazań VI Plenum, przez poznanie i przyswojenie sobie metod i środków propagandy, które na innym etapie, w innych formach, ale z podobnym celem, w podobnym kierunku, w oparciu o tę samą naukę stalinowską stosowała WKP((b), zwycięsko likwidując klasy kapitalistyczne, kierując walką o nowe oblicze nowego socjalistycznego narodu, realizując gigantyczne plany pięcioletnie, konsekwentnie po stalinowsku broniąc pokoju na własnych granicach i na całym świecie.

ŻYCIE PARTII

Dzięki pracy grup partyjnych wzrasta produkcja „Księżego Młyna"

Korespondent „Głosu Robotniczego" z przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Stalina, **tow. Władysław Jóźwiak** tak pisze nam na temat pracy nowozorganizowanych grup partyjnych:

„Wykonanie naszych planów produkcyjnych wzrasta z dnia na dzień. Zawdzięczamy to wydatnej pracy naszych grup partyjnych. Grupy zostały obecnie właściwie ustawione, mają możność zbierania się na krótkie narady. Sekretarz organizacji oddziałowej zwołując organizatorów grup na krótkie zebrania, daje im właściwe nastawienie, kieruje ich uwagę na stan maszyn, wykonywanie baz itp.".

Rzeczywiście na „Księżym Młynie" grupy partyjne zrozumiały swoje zadania i poważnie zabrały się do pracy. Oddziałowe organizacje partyjne mają obecnie na wszystkich salach produkcyjnych mocne ogniwa, które mobilizują załogę do wykonywania planów produkcyjnych.

A oto przykłady: Organizator grupy, tow. **Stanisław Majerowski**, przędzarz z sali I, przeprowadził wraz z członkami swej grupy akcję uświadamiającą wśród robotników, pracujących na tej sali, tłumacząc im konieczność skrócenia czasu czyszczenia maszyn z jednej godziny do pół godziny.

— Z początku napotykałem na ostry sprzeciw — opowiada tow. Majerowski — Przędzarze nie chcieli się na to zgodzić. Mówili, że czyszczenie zawsze trwało godzinę, to i nadal tak musi być.

Grupa tow. Majerowskiego nie ustępowała. Raz i drugi pokazała załodze, że bez żadnego wysiłku można oczyścić maszynę w ciągu pół godziny. Wreszcie wszyscy zrozumieli, że nie można dłużej upierać się przy dawnych zwyczajach, jeśli okazują się szkodliwe. **Teraz cała sala I skróciła czas czyszczenia maszyn, dzięki czemu znacznie wzrosła produkcja.**

Grupa tow. Majerowskiego daje wzorowy przykład załodze, wykonując w wysokim stopniu swe zadania produkcyjne. Przędzarz, **Władysław Szklarek**, przekracza swą bazę o 30 proc.

Na sali III członkinie grupy partyjnej także przewodzą w walce o wykonanie planu. Tow. **Janina Olszewska** przeszła z obsługi 5 na 6 stron, pociągając za sobą wszystkie prządki, produkujące przędzę o tej samej numeracji. Tow. Olszewska **dowiodła, że na 6 stronach można znacznie przekraczać bazę akordową, pouczyła pozostałe prządki i obecnie wykonują one przeciętnie swe bazy w 108 proc.**

Organizator grupy z sali IV, tow. **Józef Maksalon**, brygadzista, przeprowadził na swojej sali walkę o pracę do końca zmiany. Zdarzało się bowiem często, że prządki odchodziły wcześniej od maszyn. Jasne, że produkcja nie mogła być tutaj wykonana, jak należy. **Dzięki akcji uświadamiającej, podjętej przez grupę tow. Maksalona, wypadki takie nie mają już więcej miejsca, prządki pracują sumiennie do końca zmiany.**

Aktywnie pracują grupy partyjne na placu budowlanym. Dzięki inicjatywie grupy tow. **Józefa Marciniaka**, załoga placu podniosła znacznie wydajność swej pracy.

Grupy partyjne „Księżego Młyna" współpracują ściśle z grupami związkowymi. Organizatorzy grupy schodzą się na krótkie narady z mężami zaufania celem udzielenia sobie informacji oraz ustalenia środków, zmierzających do przezwyciężenia trudności w realizacji planów produkcyjnych.

Pracę grup partyjnych kontroluje kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej. **II sekretarz, tow. Rudziński, przeprowadza systematycznie narady organizatorów, udzielając im wskazówek, informacji, wysłuchując sprawozdań z ich pracy.** Na odprawach tych ujawniają się niedociągnięcia w pracy grup, jak np. brak kontroli pracy brygadzistów. Dzięki odprawom usunięto braki w warsztacie mechanicznym.

Grupy partyjne czuwają nad pracą instruktorek, szkolących młode prządki. **Wyniki pracy tych prządek stale wzrastają. Jadwiga Membrzycka**, która przed szkoleniem osiągała 93 proc., obecnie wykonuje bazę w 101,8 proc. **Jadwiga Borowiec** podniosła swą wydajność z 92,3 proc. do 115,1 proc. **Apolonia Kapka** przedtem 74,7 proc. — obecnie uzyskuje 105,6 proc. **Grupy interesują się sprawą wykonania planów przez poszczególne zespoły.** Liczby, ilustrujące wykonanie planów produkcyjnych przez załogę przędzalni „Księży Młyn", świadczą o tym, że praca grup partyjnych przynosi widoczne rezultaty.

T. SAAR

Imperializm był zawsze wrogiem Polski

Fakty i dokumenty

W referacie, wygłoszonym na VI Plenum KC PZPR, **towarzysz Bierut** dużo uwagi poświęcił sprawie kłamstw i fałszerstw, przy pomocy których burżuazja polska usiłowała przedstawić mocarstwa imperialistyczne, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, jako rzekomych wskrzesicieli niepodległości Polski, jako jej dobroczyńców.

Kłamstwo i fałsz — to jedna z najbardziej jadowitych broni, którą imperialiści posługują się dla oszukania narodów i wciągnięcia ich w orbitę swych planów. Burżuazyjni pseudohistorycy wyspecjalizowali się też w fabrykowaniu legend wokół pewnych postaci czy faktów.

Do rzędu tych legend należało przedstawianie w okresie międzywojennym Stanów Zjednoczonych jako rzecznika niepodległości Polski, a prezydenta USA, Wilsona, jako polityka, który — kierując się rzekomo wyłącznie pobudkami ideowymi — był szermierzem sprawy polskiej na forum międzynarodowym.

Postarajmy się **na podstawie faktów, które znalazły swoje odbicie w książkach i wydawnictwach okresu międzywojennego,** odtworzyć istotny stosunek mocarstw imperialistycznych do Polski.

„Przez cały czas wojny światowej — pisał w 1926 roku zajadły reakcjonista polski, **Studnicki,** w książce **„Polityka polska i odbudowa państwa"** — mocarstwa zachodnie liczyły się ze stosunkiem Rosji do sprawy polskiej. Niemal do rewolucji rosyjskiej, w marcu 1917 r., artykuły prasy francuskiej o Polsce ulegały cenzurze rosyjskiego ambasadora Izwolskiego. Znany jest układ, zawarty na początku 1917 r. pomiędzy rządem francuskim a rosyjskim, mocą którego Rosja zobowiązała się do pozostawienia uznaniu Francji zakreślenia granic francusko-niemieckich, natomiast Francja przyznawała Rosji prawo według swego uznania zakreślenia granic między Rosją z jednej strony, a Niemcami i Austro-Węgrami z drugiej".

Studnicki stwierdza, że podobne stanowisko zajmowały Anglia i Ameryka.

Polska w okresie wojennym, podobnie, jak w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową, była pionkiem w rękach wielkich mocarstw — pionkiem, który służył do wielkich przetargów. To stanowisko mocarstw imperialistycznych jakże jaskrawy znalazło wyraz w okresie paryskiej konferencji pokojowej.

Oddajmy głos znanemu historykowi **Stanisławowi Kutrzebie**, który w książce **„Kongres, traktat i Polska"** (1921) pisał:

„Wilson, Lloyd George, Clemenceau i Orlando *) — to byli czterej ludzie, którzy warunki pokoju podyktowali nie tylko Niemcom, ale także i wszystkim państwom koalicji. Inni członkowie Kongresu w ostatecznych decyzjach głosu zgoła nie mieli. Pełne bowiem posiedzenia Kongresu były raczej tylko dekoracją. Zresztą tylko kilka ich się odbyło".

„Przykra była tego rodzaju sytuacja — pisał dalej Kutrzeba — przykre tego rodzaju traktowanie ze strony wielkich, którzy uważali, iż nie potrzebują dbać o tych, którzy są od nich o tyle słabsi, a zwłaszcza dlatego, iż są zależni. Przykrą było to rzeczą dla delegacji polskiej. Upominającym się państwom mniejszym, by im pokazano traktat, ciągle obiecywano, iż go dostaną do rąk o kilka dni wcześniej niż Niemcy — pełny tekst dano dopiero wieczorem tego dnia, w którym go Niemcom przedstawiono w Wersalu".

Kutrzeba w ten sposób ilustruje stosunek wielkich mocarstw do zagadnienia polskiego: **„Francja, jak długo istniała Rosja, nie miała interesu w domaganiu się wskrzeszenia Polski — upadek caratu zadecydował o zmianie jej stanowiska". „Anglia godzi się na istnienie polskiego państwa, ale nie pragnie, by to państwo było wielkie i silne. Bojąc się trójkąta Francja — Włochy — Polska, chce osłabić ten trójkąt. Nie kosztem Francji, ale Polski, tzn. kosztem Górnego Śląska".** Mówiąc o stosunku Anglii do Polski Kutrzeba przypomina, że **„za majątki niemieckie, które wywłaszczy Polska, zdaniem Anglii, winna ona indywidualnie płacić zainteresowanym, a nie zapisywać sum należnych tylko na konto swego „debet" w centralnej kasie odszkodowań".** Chodzi o to, pisze Kutrzeba, by **„wzmocnić dopływ pieniędzy do Niemiec na niekorzyść Polski".**

O stosunku Stanów Zjednoczonych — mocarstwa, które najlepiej pożywiło się na pierwszej wojnie światowej — do sprawy polskiej pisał reakcyjny publicysta polski, **Kazimierz Smogorzewski** w książce **„Sprawa Śląska na konferencji pokojowej 1919 roku"** (1935). **„Było rzeczą nieuniknioną** — czytamy u Smogorzewskiego — **że słaba, zaledwie budząca się do nowego życia Polska, stała się przedmiotem gry między Anglią, Ameryką i Francją".**

Jaka była myśl przewodnia przedstawicieli mocarstw imperialistycznych, obradujących w Paryżu? **Obalenie zwycięskiej rewolucji rosyjskiej rękoma niemieckich imperialistów i militarystów.** Co było do tego potrzebne? Ugłaskać rewizjonistów i szowinistów niemieckich, stworzyć najdogodniejsze warunki dla odbudowy niemieckiego militaryzmu, nie zrażać niemieckich przemysłowców i wreszcie osiągnąć porozumienie między mocarstwami imperialistycznymi.

„Lloyd George, ówczesny premier angielski — pisał Smogorzewski — był zdania, że nie ma lepszego sposobu odwrócenia uwagi Niemiec od zamorskich posiadłości, niż skanalizowanie ich ekspansji ku Europie wschodniej. Z tych względów czynił wszystko, aby odbudowana Polska była jak najmniejsza i jak najsłabsza".

Wilson poparł to stanowisko. Poparła je również Francja.

„Ofiarami — pisał Smogorzewski — okupiła Polska jednomyślność sojuszników. Tymi ofiarami to Wolne Miasto Gdańsk i drugi plebiscyt na Kwidzyńskim Powiślu. Kosztem Polski dokonało się główne ustępstwo, jakie przyznano Niemcom".

Wilson, którego burżuazja polska otaczała aureolą „przyjaciela" Polski bez najmniejszych zastrzeżeń poparł Lloyd George'a, a Clemenceau zrobił to, jak pisał Smogorzewski **„za kompromis w sprawie okupacji Nadrenii i odszkodowań dla Francji".**

Gdy delegatom polskim, Dmowskiemu i Paderewskiemu zakomunikowano 4 czerwca 1919 roku decyzję w sprawie Gdańska i plebiscytu, Paderewski usiłował wzruszyć Wilsona i Lloyd George'a mówiąc, że **„dla narodu polskiego fakt, iż sojusznicy odbierają mu to, co już obiecali, będzie bolesnym ciosem".** Według relacji Smogorzewskiego, **na słowa te Lloyd George uniósł się i zawołał: „Niczegośmy wam nie obiecywali",** a następnie wygłosił dłuższe kazanie na temat niewdzięczności Polaków wobec sojuszników, którzy przynieśli Polsce niepodległość.

Paderewski i Dmowski przełknęli w milczeniu te słowa. Przełknęła je i polska burżuazja, która później pomniki stawiała Wilsonowi, temu „opatrznościowemu mężowi" Polski.

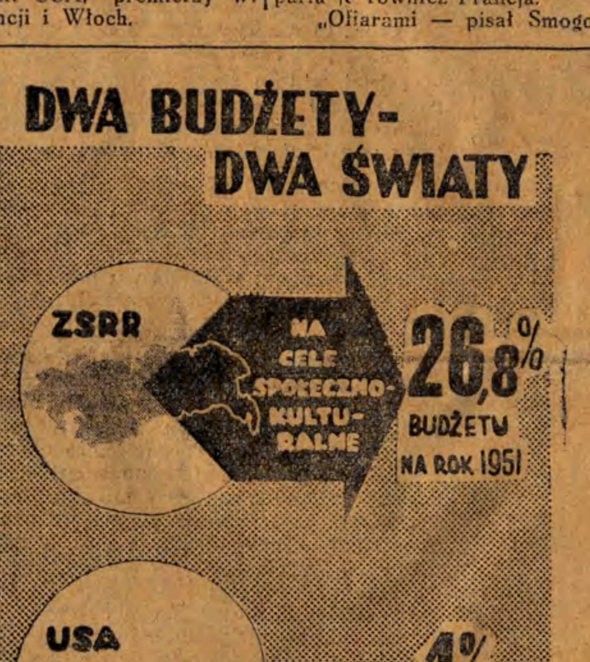
Polskich polityków burżuazyjnych, których podczas pierwszej wojny światowej dzieliły różne tzw. orientacje, z których jedni antyszambrowali w pałacu carskim, a inni w Berlinie sławili Wilhelma, łączył i przykuwał do zachodnich „zbawców" jeden cel: **służyć imperialistom w ich planach marszu na wschód, nadzieja na odzyskanie wielkich majątków obszarniczych, udział w wyprawie przeciwko pierwszemu na świecie państwu proletariackiemu.**

Dziś z Londynu, Paryża i Bonn znów odzywają się **pogrobowcy Paderewskich, Dmowskich, Piłsudskich.** To różni **Hutten-Czapscy, Lipscy, Cat-Mackiewicze, Mikołajczyki i Zarembowie** deklarują swą wierność następcom Wilsona. Nic to, że następcy Wilsona, podobnie jak ich poprzednik, pragną kosztem Polski ugłaskać hitlerowców. Nic to, że znów ziemie polskie są ceną, którą imperialiści amerykańscy pragną zapłacić swym hitlerowskim pupilkom, by nakłonić ich do wzięcia udziału w przygotowywanej wojnie przeciwko Krajowi Socjalizmu i innym krajom, w których władza jest w rękach ludu pracującego.

Przez 30 lat polscy politycy burżuazyjni *usiłowali ukrywać przed* narodem prawdę o szacherkach przedstawicieli mocarstw imperialistycznych *i ukrywać fakt,* że jedynie państwo zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej, pierwsze i bez zastrzeżeń uznało niepodległość Polski, że jedynie zwycięstwu Rewolucji Październikowej Polska zawdzięczała swą niepodległość. Ale naród nasz wie, że dwukrotne odzyskanie niepodległości zawdzięcza wyłącznie Związkowi Radzieckiemu, tak jak i wie, że dziś Związek Radziecki jest jedynym mocarstwem, które niezłomnie broni naszego prawa do Ziem Zachodnich, podczas gdy rządy imperialistyczne, podobnie, jak ongiś Wilson czy Lloyd George, kwestionują polskość naszych ziem i zbroją tych, którzy pragnęliby ziemie te zbrojnie nam odebrać.

tr.

*) Prezydent USA, premierzy W. Brytanii, Francji i Włoch.



Zbliża się kampania siewna

Usunąć najrychlej wszelkie niedociągnięcia

We wszystkich niemal gromadach, **PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych w naszym województwie** odbyły się już narady w związku ze zbliżającą się **wiosenną akcją siewną.** Omawiano na nich sprawy starannego przygotowania się do siewów wiosennych, konieczność pełnej mobilizacji wszystkich sił i środków celem sprawnego przeprowadzenia całej akcji. Na naradach tych chłopi małorolni i średniorolni w trosce o jak najszybszą realizację wytycznych Planu 6-letniego w zakresie rolnictwa, podjęli szereg zobowiązań, mających na celu **podniesienie wydajności gleby.**

I tak np. chłopi gromady **Celigów w pow. skierniewickim** zobowiązali się przez staranną, odpowiednio zmechanizowaną i terminową uprawę ziemi wzmóc wydajność z hektara okopowych o 20 — 30 kwintali, zaś zbóż kłosowych o 1 —3 kwintali. W ślad za nimi poszła gromada **Stefanów w pow. brzezińskim,** postanawiając podnieść produkcję roślinną o 30 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Podobne zobowiązania podjęto w wielu innych gromadach naszego województwa.

Załogi PGR z pełnym zrozumieniem i ofiarnością przystępują do realizowania zadań, nakreślonych przez Plan 6-letni. Robotnicy PGR **w Pytowicach w pow. piotrkowskim,** zobowiązali się podnieść wydajność zbóż jarych o 2 kwintale z hektara. **W Prusinowicach w pow. sieradzkim** brygady polowe przyrzekły zwiększyć produkcję roślinną o 30 proc. Robotnicy brygad polowych w PGR **Kobierzycko** postanowili w czasie trwania wiosennych siewów wyrabiać 160 proc. normy. Załoga zespołu **PGR w Rudzie w pow. wieluńskim,** która w ub. roku przekroczyła plan produkcji roślinnej o 30 proc., zobowiązała się jeszcze wydatniej zwiększyć tego roku wydajność gleby.

Z niezwykłą pieczołowitością podchodzą do sprawy siewów wiosennych **spółdzielnie produkcyjne.** Wiele z nich przystępuje po raz pierwszy **do zespołowej pracy.** Spółdzielniom tym przygotowanie planów wiosennej akcji siewnej i zorganizowanie pracy sprawia pewne trudności. Wynika to choćby z tego względu, że spółdzielcom, gospodarzącym jeszcze do niedawna na małych skrawkach ziemi, nie łatwo jest z miejsca kierować dużym zespołowym gospodarstwem. Dlatego też z pomocą śpieszą im **agronomowie POM i Państwowej Służby Rolnej,** a w wielu wypadkach **Państwowe Gospodarstwa Rolne.**

W akcji przygotowawczej do siewów wiosennych spółdzielnie produkcyjne w pełni wykazały wyższość **gospodarki zespołowej nad indywidualną.** Np. spółdzielnia produkcyjna **w Białej Rawskiej, w powiecie rawskim,** jest już całkowicie gotowa do rozpoczęcia robót wiosennych. Nagromadzono tam nawozy sztuczne, ziarno siewne, obornik już wywieziono w pole, maszyny własne wyremontowano, podzielono zespół na brygady, zatwierdzono na ogólnym zebraniu normy, według których grupowi będą wpisywali dniówki obrachunkowe poszczególnym członkom. Zawarto też umowę na pracę z POM, uwzględniając oczywiście własne środki, jak robociznę, sprzężaj itp.

Sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych uzależnione jest w poważnym stopniu od sumiennego i terminowego wykonania prac przygotowawczych przez ośrodki maszynowe. Wszystkie POM-y naszego województwa zakończyły już remonty maszyn oraz kończą zawieranie umów z zespołami gospodarstw indywidualnych. W tegorocznej akcji siewnej weźmie udział 11 POM. SOM-y o wiele staranniej niż w ubiegłym roku, przygotowały się do robót wiosennych. Znaczna większość spośród nich zakończyła już remonty maszyn i zawieranie umów na pracę, uwzględniając w swych planach maszyny, znajdujące się w rękach bogaczy wiejskich, oddane w ramach pomocy sąsiedzkiej do dyspozycji SOM.



Sabina Matusiak z Nowej Tkalni ZPB im. Stalina, tkaczka na 4 krosnach wykonywała w lutym przeciętnie 129 proc. swej normy. W Dniu Kobiet, w nagrodę za dobrą pracę, na krosnach jej zatknięto piękny proporczyk.

Nie znaczy to jednak, że wszystkie SOM-y wywiązały się należycie ze swych obowiązków. W Strzelcach, w pow. kutnowskim, jeszcze do tej pory nie wyremontowano maszyn z powodu niedbalstwa kierownika ośrodka, Kolasińskiego. SOM-y w Krośniewicach i Sójkach nie zawarły dotychczas umów z chłopami małorolnymi i średniorolnymi. Stosunkowo słabo przebiegają prace przygotowawcze w SOM-ach w pow. łowickim.

W wielu wypadkach terminowe przygotowanie się ośrodków maszynowych do akcji siewnej uzależnione jest od **pracy TOR,** gdzie przeprowadzane są poważniejsze remonty maszyn. A położenie nie przedstawia się najlepiej. W warsztatach naprawczych **TOR w Kutnie** znajdowało się 21 traktorów, wymagających poważniejszego remontu oraz 28 drobnych reperacji. Z tego na dzień 7 bm. wyremontowanych było zaledwie 15 traktorów.

Do rozpoczęcia robót w polu pozostało już niewiele czasu. Wszystkie zaniedbania i braki należy jak najszybciej odrobić i usunąć. Trzeba do akcji tej zmobilizować wysiłki chłopów mało i średniorolnych, podobnie jak zdołały to zdziałać organizacje partyjne w walce z kułactwem przy realizacji planu skupu zboża. Siewy wiosenne to również doniosła bitwa klasowa, **bitwa o chleb dla mas pracujących.**

Wróg klasowy robił wszystko, aby przeszkodzić w wykonaniu planu skupu zboża. Podobnie będzie usiłował przeszkodzić w terminowym i sprawnym przeprowadzeniu akcji siewnej, czy to przez uprawianie złośliwej propagandy, skierowanej przeciwko korzystaniu przez chłopów małorolnych i średniorolnych z pomocy ośrodków maszynowych, czy to przeciwko pobieraniu przez nich nawozów sztucznych i ziarna siewnego, czy też przez uchylanie się od udzielania sprzężaju i innych świadczeń biedocie wiejskiej w ramach pomocy sąsiedzkiej. Chłopi małorolni pod kierownictwem organizacji partyjnych potrafili demaskować i zmuszać kułaków do odstawy należnego od nich zboża, likwidując wszelkie próby sabotażu. Również i teraz, korzystając z pomocy organizacji partyjnych nie pozwolą im szkodzić w sprawnym przeprowadzeniu akcji siewnej.

MAL.

Racjonalizatorzy pod opieką prawa

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu na porządku dziennym znalazła się **ustawa o wynalazczości pracowniczej.** Ustawa ta — poprzednio dekret rządu z 12 października 1950 r. — po raz pierwszy normuje zagadnienia **twórczej pracy robotników, którzy dokonują wynalazków, usprawnień i ulepszeń.** Dawne ustawodawstwo polskie w dziedzinie wynalazków i prawo patentowe nie znało pojęcia wynalazczości pracowniczej. Ulepszenia i usprawnienia, dokonane przez pracowników, nie były chronione przez prawo i stanowiły najczęściej łup **kapitalisty,** za który robotnikowi rzucano z łaski jakiś ochłap.

W Polsce Ludowej szerokie rzesze pracownicze biorą udział w twórczej **pracy nad budową nowego socjalistycznego przemysłu.** Wszędzie, we wszystkich dziedzinach pojawia się coraz więcej usprawnień i ulepszeń, będących dziełem pracowników, zainteresowanych dzisiaj w ulepszeniu produkcji, udoskonaleniu procesów technologicznych, metod wykonywania poszczególnych faz produkcji.

O olbrzymim zakresie ruchu racjonalizatorskiego świadczyć może choćby fakt, że organ Urzędu Patentowego RP., pismo **„Wiadomości Urzędu Patentowego"** rejestruje na dzień 1 stycznia 1951 roku **9010 usprawnień i ulepszeń, zgłoszonych przez pracowników przemysłu i transportu.**

W ustawie znajdujemy określenie usprawnienia i udoskonalenia technicznego. **Usprawnienie jest to ulepszenie, które wpływa na bardziej wydajne wykorzystanie urządzeń technicznych, narzędzi pracy lub siły roboczej nie zmieniając istoty procesu technologicznego. Udoskonaleniem technicznym jest nowe rozwiązanie zagadnienia technicznego, które ulepsza konstrukcje, lub procesy technologiczne produkcji.**

Wreszcie ustawa określa, że za **wynalazczość pracowniczą uważane są ulepszenia, udoskonalenia i wynalazki, dokonane przez pracowników przedsiębiorstw uspołecznionych, podczas ich pracy w tych przedsiębiorstwach.**

Ustawa z jednej strony nakłada na pracowników obowiązek zgłaszania swych udoskonaleń i usprawnień kierownictwu zakładów, z drugiej strony tych ostatnich zobowiązuje **do udzielania racjonalizatorom wszelkiej potrzebnej pomocy.** Zakłady pracy powinny również zgłosić dokonane przez ich pracowników usprawnienia, udoskonalenia i wynalazki, dla uzyskania przez nich zaświadczeń i patentów. Każdy pracownik, który dokonał jakiegoś ulepszenia, ma prawo otrzymać zaświadczenie, stwierdzające jego autorstwo. Każdy pracownik ma prawo do wynagrodzenia za swe ulepszenie, czy usprawnienie i tego prawa nikt go nie może pozbawić. Zasady obliczenia wynagrodzenia będą ustalone przez Radę Ministrów.

Oczywiście, ustawa ta jest ramowym aktem prawnym. Szereg zagadnień — jak np. sposób rozpowszechniania wynalazków i usprawnień pracowniczych, określenie organów powołanych do oceny, zasady obliczania wynagrodzeń i przyznawania premii za pomoc techniczną, udzieloną racjonalizatorom przez personel techniczno-inżynierski, współpracujący w dokonaniu udoskonalenia, czy wynalazku, wreszcie sprawa wynalazków, dokonanych przez pracowników nie zatrudnionych w uspołecznionych zakładach produkcyjnych — zostanie rozwiązany w następnych, związanych z ustawą, szczegółowych aktach wykonawczych.

Ustawa uchwalona przez Sejm zmienia dotychczasowe normy prawne, dostosowując je **do nowych zjawisk społeczno-produkcyjnych,** jakimi są wynalazczość i racjonalizatorstwo pracownicze. Daje ona **mocne podstawy prawne** dla niezmiernie ważnego w okresie budowy socjalizmu zagadnienia wynalazczości pracowniczej. Pozwala ona, zapewniając wynalazczości ochronę prawną, **na jak najszersze rozwinięcie ruchu racjonalizatorskiego.**

Niewątpliwie praktyczne jej stosowanie pobudzi szerokie rzesze pracownicze do jeszcze usilniejszych wysiłków twórczych, zapewni wykorzystanie dla państwa każdej twórczej myśli pracowników.

(d)

O pełną realizację miesięcznych planów produkcyjnych w przemyśle bawełnianym

W porównaniu ze styczniem luty przyniósł znaczną poprawę na odcinku realizacji planów produkcyjnych w przemyśle bawełnianym. Wprawdzie nie można jeszcze tego określać mianem sukcesu, bo o tym wolno będzie mówić dopiero wtedy, kiedy miesięczne plany produkcyjne będą nie tylko w pełni realizowane, ale i przekraczane, wszystko jednak wskazuje na to, że luty był miesiącem przełomowym. Plany produkcyjne dotarły wreszcie do maszyn, ustalono asortymenty, usprawniono znacznie system codziennej kontroli wykonania baz, jak również sprawniej odbywa się szkolenie i doszkalanie tkaczy oraz prządek.

Niemałą w tym rolę odegrało zainicjowane przez Zakłady im. Armii Ludowej współzawodnictwo o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle włókienniczym i współzawodnictwo o najwyższe wykonanie baz akordowych w tkalniach. Stąd też, jeżeli w styczniu spośród łódzkich zakładów tylko pięć wykonało i przekroczyło miesięczny plan produkcyjny w tkalniach, to w miesiącu ubiegłym ilość ich wzrosła prawie dwukrotnie (ZPB im. Dzierżyńskiego — 104,1 proc., ZPB im. Luksemburg — 112,1 proc., ZPB im. Dubois — 111,8 proc., ZPB im. Kunickiego — 102 proc., ZPB im. Okrzei — 105,1 proc., ZPB im. Rewolucji 1905 r. — 109,2 proc., ZPB im. Sawickiej — 108,1 proc., ZPB im. Waltera — 104,8 proc., ZPB im. Bytomskiej — 112,5 proc.) przy czym wzrost wydajności wynosi od 3 do 12 proc.

Aby jednak ugruntować te niezaprzeczalne osiągnięcia ubiegłego miesiąca, konieczna jest dalsza i jeszcze większa mobilizacja wszystkich załóg do walki o pełną realizację planów, zwrócenie specjalnej uwagi na odcinki dotychczas najsłabsze, i najbardziej zagrożone. Odnosi się to przede wszystkim do czterech największych zakładów, a więc — **ZPB im. Stalina, ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Armii Ludowej i ZPB w Pabianicach.**

Wprawdzie i one w porównaniu ze styczniem podniosły procent wykonania planu, np. **Zakłady im. Stalina w tkalni z 84,2 na 96,2 proc., ZPB im. Armii Ludowej z 84,5 na 94 proc.,** ale właśnie brakujące metry do pełnego wykonania planów w tych czołowych zakładach bawełnianych, zaważyły na tym, że plan za luty w skali całego przemysłu w tkaninach surowych nie został jeszcze wykonany.

Świadczy to o tym, że dyrekcje tych zakładów, ich organizacje partyjne i rady zakładowe w sposób daleko niedostateczny walczyły o plan, że szwankowała tam codzienna kontrola wykonania baz i szkolenie, że poziom techniczny i ideowy części tamtejszych majstrów i personelu technicznego pozostawia wiele do życzenia. I nie pomogą tu żadne tłumaczenia w rodzaju — „zły park maszynowy" czy „zły surowiec". Przecież krosna w zakładach im. Dzierżyńskiego wcale nie są lepsze czy bardziej nowoczesne od krosien w ZPB im. Marchlewskiego, a tymczasem tkalnia pierwszych zakładów wykonała plan w 104,1 proc. a tkalnia ZPB im. Marchlewskiego tylko w 88 proc.

A więc nie maszyny, nie surowiec i takie czy inne „trudności obiektywne", ale ludzie, załoga i kwalifikacje jej kierownictwa decydują o realizacji planów produkcyjnych.

I o tym muszą pamiętać administracje, organizacje partyjne i związkowe tych wszystkich zakładów, które w osiągnięciach produkcyjnych pozostają jeszcze w tyle, zwłaszcza, że **uchwały VI Plenum KC PZPR nakładają na nie większe, aniżeli dotychczas obowiązki i zadania.** Nie wystarcza już bowiem sama realizacja planów produkcyjnych wszystko jedno jakim kosztem. **Muszą być one realizowane przy zachowaniu normalnego stanu zatrudnienia, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym,** bez godzin nadliczbowych, przy stałej obniżce kosztów własnych produkcji.

Wymaga to dalszego wzmożenia wysiłków i bezkompromisowości w stosunku do tych wszystkich, którzy w sposób świadomy lub nieświadomy hamują nasz marsz naprzód. Dlatego też konieczne jest, aby organizacje partyjne, związkowe i dyrekcje zakładów z **jeszcze większą energią przystąpiły do walki z nadmiernymi postojami maszyn** (np. w Zakładach im. Stalina przekraczają one 10 proc.), **z bumelantami i łazikami, z nadmierną fluktuacją,** która jak w ZPB im. Marchlewskiego dochodzi do 45 proc., **aby akcją szkolenia objęły jak największą ilość pracowników, dbały o dalszą zmianę stylu pracy majstrów i kierowników.**

Przemysł bawełniany posiada wszelkie dane ku temu, aby z miesiąca na miesiąc systematycznie realizował i przekraczał plany produkcyjne, musi tylko przełamać istniejące jeszcze niedociągnięcia i nieprzerwanie wzmagać walkę o plan.

Kryg.



Wybitne przodownice pracy zawodowej i społecznej z ZPB im. Stalina — Wanda Rybicka, Stanisława Kaźmierczak, i Maria Kasprzak — w dniu Święta Kobiet zostały udekorowane brązowymi krzyżami zasługi.

Palacze ZPJ im. Wróblewskiego oszczędzają węgiel

Odpowiadając na apel palacza tow. Chajta, załoga naszej kotłowni podięła w ub. roku **zobowiązanie oszczędzania węgla.** Dziś możemy podać dane, wykazujące, ile dzięki temu szlachetnemu współzawodnictwu zaoszczędziliśmy węgla.

W okresie największego zużycia węgla, w czasie kiedy produkcja naszych zakładów była mniejsza, niż obecnie, a więc w miesiącach: grudzień 1949 r. oraz styczeń i luty 1950 r., zużyliśmy węgla **4.771 ton.** Natomiast w grudniu 1950 r. oraz styczniu i lutym 1951 r., kiedy to produkcja nasza znacznie wzrosła, zużyliśmy węgla tylko **4.428 ton,** co daje kwartalnie oszczędności **343 tony węgla.**

Oszczędności te mogliśmy uzyskać dzięki temu, że załoga naszej kotłowni, składająca się zarówno z partyjnych jak i bezpartyjnych, zrozumiała znaczenie racjonalnej i oszczędnej gospodarki węglem. Ponadto umożliwiły ją ulepszenia techniczne, jak np. **uruchomienie nieczynnego od trzech lat podgrzewacza wody przez towarzysza Jerzego Kryskę, technika-mechanika, wysuniętego obecnie na stanowisko zastępcy głównego mechanika.**

Dla zobrazowania, jaką oszczędność na paliwie przynosi uruchomienie tego podgrzewacza, należy podkreślić, że temperatura wody zasilającej kotły wynosiła **przed uruchomieniem podgrzewacza około 40 stopni C, a obecnie wynosi od 100 do 120 stopni C, i to tylko kosztem temperatury spalin.**

Niezależnie od tego, celem zapobieżenia awarii kotłów, zainstalowano nowy drugi przewód do zasilania kotłów w wodę. Był to również pomysł tegoż **tow. Kryski,** który wywdzięcza się w ten sposób Polsce Ludowej za to, że umożliwiła jemu, dziecku robotnika, ukończenie Technicum i osiągnięcie wyższego stanowiska w zawodzie mechanika.

Załoga naszej kotłowni, rozumiejąc doniosłe znaczenie racjonalnej gospodarki węglem, wezwała do współzawodnictwa **Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Kaliszu.**

STEFAN BOCHEŃSKI
ZPJ im. gen. Wróblewskiego.

W toku akcji skupu zboża powstała spółdzielnia produkcyjna

Ostatnio rozwinęliśmy na terenie gromady Łąki Kościelne, w gminie Wojszyce, w pow. kutnowskim, rozległą akcję uświadamiającą w dziedzinie wykonania planu skupu zboża. Nasza praca polityczna dała dobre wyniki, gdyż w związku ze skupem zboża małorolni i średniorolni chłopi w pełni przekonali się, że państwo nasze otacza ich troskliwą opieką, broniąc przed wyzyskiem ze strony kułaków.

Podnosząc swe uświadomienie, miejscowi chłopi postanowili założyć spółdzielnię produkcyjną. Do komitetu założycielskiego zgłosiło się już 22 chłopów. Oświadczyli oni, że akcja skupu zboża ostatecznie otworzyła im oczy na szkodliwą działalność miejscowych kułaków.

— Chcieli oni przerzucić na nasze barki cały ciężar dostaw zboża — stwierdzili chłopi.

Małorolni i średniorolni chłopi na zebraniu gromadzkim podpisali deklarację i nazwali nową spółdzielnię „Gwiazda".

ADAM DRECZKO
członek ekipy łączności
ZPB im. Dzierżyńskiego

Najlepiej przykręcające prządki

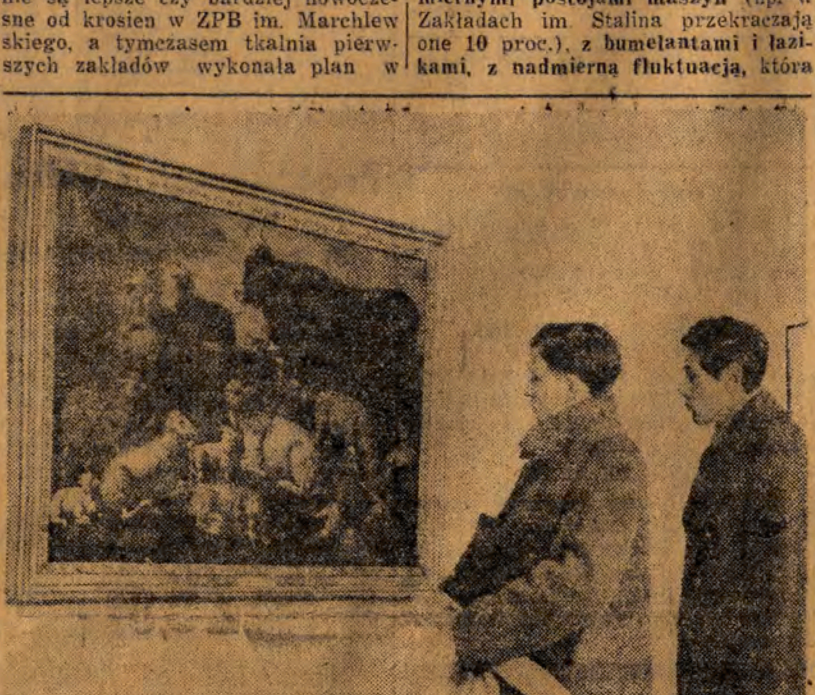
W drugim miesiącu konkursu o tytuł najlepiej przykręcającej prządki, w ZPB im. Okrzei najlepsze wyniki uzyskały: Zofia Rosiak, Anna Pawlak i Władysława Kudra, które przykręcają bezbłędnie.

W ZPB im. Kunickiego mistrzynią w przykręcaniu okazała się prządka Helena Zdzierska.

Klub Racjonalizatorów w ZPB im. Marchlewskiego chce mieć bibliotekę

Racjonalizatorzy ZPB im. Marchlewskiego w liczbie 60 (byłoby ich więcej, gdyby mieli odpowiednie warunki dla rozwoju) marzą o własnym klubie, zaopatrzonym tak, jak np. klub ZPW im. Gwardii Ludowej, we własną, fachową bibliotekę, z której mogliby czerpać wiedzę i wiadomości do nowych pomysłów. Niestety, w Zakładach zaplanowano i odremontowano już wiele biurowych lokali, ale o pomieszczeniu dla racjonalizatorów, którzy przyczyniają się tak wydatnie do obniżenia kosztów własnych produkcji — dotąd, pomimo wielokrotnych upomnień, nie pomyślano.

A. ZAWADZKI
ZPB im. Marchlewskiego



W Muzeum Narodowym w Warszawie została otwarta wystawa obrazów, wywiezionych przez hitlerowców z Galerii Wilanowskiej, uratowanych przez Armię Radziecką i zwróconych Polsce.
Na zdjęciu: Jeden ze zwróconych obrazów Philippa Roosa (1655-1706), pt. „Pasterz ze stadem"

Kiepskie półfabrykaty obniżają jakość produkcji

Tkalnia naszych zakładów nie jest w stanie wykonywać planów jakościowych. Przyczynę tego stanowi fakt, że otrzymujemy z Zakładów im. Dubois nisko gatunkowy półfabrykat. Nitki są źle skręcone, pełne pęków, które rozciągają się podczas biegu krosna. Z powodu niewłaściwego przykręcania nitek tworzą się zrywy osnowowe, przy usuwaniu których tkacze tracą wiele cennego czasu.

Oczywiście, że opóźnia to wykonanie naszych zadań produkcyjnych.

Kierownictwo Zakładów im. Dubois powinno czuwać nad jakością produkcji, ażebyśmy również mogli wywiązać się ze swych zadań. Pragniemy bowiem produkować wysokogatunkowe tkaniny i tylko niedbalstwo tych naszych dostawców stoi nam na przeszkodzie.

K. JOTKA
ZPB w Zduńskiej Woli

Szkolić rezerwowe prządki

W ZPB im. Marchlewskiego wielogodzinne postoje w przewijalni są na porządku dziennym. Wywołują je postoje w przędzalni, które z kolei bywają uzależnione od dwojakich przyczyn: — od nieprzybycia do pracy większej ilości prządek, albo unieruchomienia wrzeciennic (tzw. flajerów) ze względu na nieobecność wrzecienniarki. Wstrzymanie pracy jednej wrzeciennicy powoduje postój 5 obrączniaków, a to ze swej strony unieruchamia kilkanaście maszyn w przewijalni. Gdy zaś przestaje pracować większa ilość obrączniaków — co stanowi codzienne zjawisko w ZPB im. Marchlewskiego — wówczas stają całkowicie maszyny w przewijalni, a przewijarki zatrudnia się przy zupełnie innych czynnościach.

Tego rodzaju stan jest niedopuszczalny i winien zostać jak najrychlej całkowicie zlikwidowany. Ze względu na wielką ilość nieobecnych prządek każdego dnia — byłoby wskazane przeszkolić pewną ilość obciągaczek tak, aby mogły w każdej chwili zastąpić nie stawiające się do pracy prządki lub wrzecienniarki. Zaś na ich miejscu można wówczas zatrudnić dorywczo niewykwalifikowane robotnice.

Przy pełnym składzie prządek i wrzecienniarek (co się prawie nigdy nie zdarza) — przeszkolone obciągaczki wracałyby do swych zwykłych zajęć, a zastępujące je niewykwalifikowane robotnice można by zatrudnić przy oczyszczaniu szpulek, przebieraniu bawełny itp. czynnościach.

BRONISŁAWA KIEŁKIEWICZ
ZPB im. Marchlewskiego

Szkodliwe postoje

Brak niedoprzędu, nadsyłanego nam bardzo nieregularnie z ZPB im. Kunickiego, powoduje co dzień wielogodzinne postoje na selfaktorze Nr 2. Tracą na tym zakłady, gdyż płacą za postoje, traci robotnik, otrzymuje bowiem podczas postoju tylko podstawową stawkę, traci wreszcie gospodarka narodowa, ponieważ plan produkcji pozostaje na papierze. Czekamy zatem na niedoprzęd.

DĘBIŃSKI I MISIULA
ZPB im. Okrzei

Zmniejszyć koszty składowania

Jednym z ważnych czynników obniżenia kosztów własnych w zakładach przemysłu włókienniczego jest terminowy odbiór przydzielonych surowców.

Wiele zakładów zgłasza się po odbiór surowców z magazynów „Textilimportu" po kilku lub nieraz kilkunastu dniach od chwili otrzymania dyspozycji pobrania. W najlepszym wypadku zakłady odbierają tylko część surowca, natychmiast potrzebną do produkcji, a resztę pozostawiają w obcych magazynach.

Takie postępowanie jest niedopuszczalne, gdyż każdy dzień nieodebrania surowca — to **dodatkowe koszty składowania.** Tak na przykład w ub. kwartale zanotowaliśmy następujące wypadki: **ZPB im. Stalina** za nieodebrany w terminie surowiec zostały obciążone należnością zł 18.999, **ZPB im. Marchlewskiego** zapłaciły z tego samego tytułu zł 7.577. Inne zakłady zapłaciły za koszty składowania łączną sumę 12.148 złotych.

Powyższe zaniedbania nie dadzą się wytłumaczyć brakiem miejsca w magazynach przyfabrycznych lub brakiem taboru, gdyż surowiec przydzielany jest przeciętnie w ilości 2 do 3 wagonów, co trzeci lub czwarty dzień. Poza tym zakłady mogą odbierać surowiec z naszych magazynów w terminie trzydniowym od daty wystawienia dyspozycji. Daje to możność przygotowania miejsca na surowiec oraz na odpowiednie rozplanowanie pracy taboru.

Przy ustalaniu planów obniżki kosztów własnych administracje zakładów winny przeanalizować omówione zagadnienie i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

STANISŁAW STANISZEWSKI
„Textilimport"

Okiem korespondenta

NA APEL KOPALNI „KATOWICE"

Młodzież tkalni podjęła masowo apel górników, zobowiązując się podnieść wykonanie swych baz produkcyjnych od 105 do 112 procent. Do przodujących młodych tkaczy należą: Henryk Ław[?]niczak, Alfreda Żurek, Pelagia Lewa, Wanda Stusio, Erna Matuszewska, Kazimiera Grzelak, Wiesława Orlikowska oraz brygady Stanisławy Peć i Stanisławy Radomskiej. Klara Piszczygłowa i Tadeusz Marciniak wezwali do podejmowania zobowiązań o charakterze porządkowym.

E. Tomaszewski
ZPB im. Armii Ludowej

NAGRODY DLA PRZODUJĄCYCH PRACOWNIC

Na akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wyróżnione zostały następujące pracownice naszych zakładów: ob. ob. Aniela Baćko, Agnieszka Ziółkowska, Irena Wierzbicka, Zofia Kluska, Aniela Bystrzycka, Krystyna Sikorska, Anna Hładzik, Anna Nowak i Helena Leśniak. Otrzymały one nagrody pieniężne na książeczki PKO.

W. Latocha
PMS

NOWY RADIOWĘZEŁ FABRYCZNY

Załoga ZPW im. Niedzielskiego przekazała część swojej premii, zdobytej we współzawodnictwie, na zradiofonizowanie Zakładu B. W tych dniach odbyła się uroczystość otwarcia radiowęzła. Dzięki pracownikom ;KRK roboty ukończono na 2 dni przed terminem. Z radością i dumą wysłuchała załoga pierwszej audycji płyt nadanych dla zespołu kobiecego, pracującego na samoprząśnicach, z ob. Leokadią Kaczmarczyk i Seweryną San na czele, oraz dla zespołu Romana Saczyńskiego, który jako pierwszy przystąpił do obsługi zwiększonej ilości maszyn na samoprząśnicach.

B. Łukasiewicz
ZPW im. Niedzielskiego

ZANIEDBANIE KARTOTEKI SPOWODOWAŁO POSTÓJ

Nasza kartoteka nie odzwierciedla często rzeczywistego stanu magazynu. Tak na przykład zostaliśmy wprowadzeni w błąd przy pobieraniu elementów do montażu stycznika. Kartoteka wykazywała brak tych części w magazynie, a okazało się, że potrzebne elementy leżały w magazynie.

Powyższy fakt spowodował przerwę w pracy 10 robotników oraz znaczną stratę czasu przy przeróbce niektórych elementów.

Wypadek ten nie jest odosobniony, podobne zdarzają się często. W takich warunkach kartoteka materiałowa nie spełnia swego zadania.

Jan Nużyński
ŁZWANN A-21

SZKOLENIE W SPRAWACH BHP.

Przed kilkoma dniami ukończono przeszkolenie 480 pracowników oddziałów produkcyjnych po linii bezpieczeństwa i higieny pracy. Zastosowano metodę rozmów i instrukcji indywidualnych. Dużą pomoc i zrozumienie zagadnienia wykazali majstrowie i instruktorzy zawodowi.

K. Kowalski
ZPB im. Jurczaka

Wapno, farba i kwas niszczeją w ZPB im. Kunickiego

W naszych zakładach zdarza się lekkomyślne marnowanie tak cennego materiału, jakim są farby. Po opróżnieniu blaszanych beczek, pozostaje w nich jeszcze około 1 kg., a czasem i więcej farby, którą się bez zastanowienia wylewa do ścieków. To samo praktykuje się z kwasem siarczanym. Rozbite butle i rozlany kwas można spotkać na każdym kroku. W oddziale gospodarczym lekkomyślność murarzy powoduje niszczenie zadołowanego wapna. Narażone na zmiany temperatury (na którą jest niezwykle wrażliwe), staje się zupełnie niezdatne do użytku.

Winę, że tak się dzieje, ponoszą wszyscy. I kierownictwo, i majstrowie, i robotnicy. W myśl jednak ostatniej uchwały Prezydium Rządu **o roli majstrów** — „majster powinien stać się w każdym zakładzie pełnoprawnym kierownikiem podstawowego ogniwa produkcyjnego, odpowiedzialnym w pełni za wykonanie w swoim zakresie zadań planu". I czy nie najłatwiej jest poszczególnym majstrom zaradzić złu na terenie swego „ogniwa produkcyjnego"?. Wydaje się to możliwe, a nawet konieczne.

F. DONDER
ZPB im. Kunickiego

Na łódzkich ekranach

„WARSZAWSKA PREMIERA"

Rok 1857. Od dziewięciu lat coraz grubsza warstwa kurzu pokrywa złożoną w Archiwum Opery Warszawskiej partyturę „Halki" Stanisława Moniuszki. Cenne, przepojone melodiami ludowymi dzieło muzyczne było przyjęte wrogo przez cenzurę carską, arystokrację, kler i dyrekcję teatru, bowiem za dzieła sztuki uważano jedynie opery zagraniczne. **Front wstecznictwa występuje zdecydowanie przeciw muzyce narodowej.** Postawę ówczesnych „znawców" muzyki charakteryzują najlepiej słowa jednego z magnatów: „Gdyby „Halkę" przetłumaczono na język włoski i wystawiono na scenach Mediolanu czy Genui, mogłaby wrócić do Warszawy. W obecnej formie nie posiada żadnych wartości". **Narodowa muzyka Stanisława Moniuszki nie znalazła uznania w oczach zarówno polskich arystokratów, jak i carskich urzędników.** Ale w obronie opery narodowej stanął lud warszawski, który zareagował żywo na konflikt społeczny, poruszony w „Halce", a w słowach Jontka odczuł oskarżenie, rzucone w twarz ciemiężycielom.

Wreszcie, 1 stycznia 1858 roku, odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta premiera „Halki".

Najnowszy film polski „Warszawska premiera" ukazuje walkę postępowego obozu artystycznego o odrodzenie narodowej sztuki polskiej, która znalazła tak wspaniały wyraz w operze Moniuszki. Na żywo i trafnie ukazanym tle historyczno-społecznym śledzimy pełne poświęcenia wysiłki krzewicieli muzyki narodowej. Stanisław Moniuszko, Włodzimierz Wolski — autor libretta opery, Józef Sikorski, redaktor miesięcznika „Ruch muzyczny", z uporem zwalczają piętrzące się wciąż trudności.

Pierwszy polski film muzyczny spełnił całkowicie nasze oczekiwania. Żywa i wartka akcja i dostosowana do niej oprawa muzyczna tworzy film pełnowartościowy. Reżyser, Jan Rybkowski, potrafił doskonale uwydatnić styl epoki, zachowując prawdę historyczną ukazywanych postaci: Moniuszki, Wolskiego, artystów sceny warszawskiej — Pauliny Rivoli i Dobrskiego, hrabiny Calergis i innych. Na specjalne podkreślenie zasługuje opracowanie scen epizodycznych, które, umiejętnie wplecione w całość akcji, posiadają niemniejszą wymowę, niż sceny pierwszoplanowe.

Doskonała obsada aktorska umiejętnie podkreśliła swą grą charakterystyczne cechy poszczególnych postaci filmu. Stanisław Moniuszko w interpretacji Jana Koechera był prostym, zagubionym w wirze stolicy kompozytorem. Nina Andrycz w roli hrabiny Calergis ukazała widzom postać zarozumiałej i ambitnej, ale pełnej wdzięku protektorki polskich artystów. Cyniczną sylwetkę hrabiego Alfreda, kosmopolitycznego arystokraty, walczącego ze wszystkim co polskie i postępowe, stworzył Zdzisław Mrożewski. Pełną temperamentu Magdalenką, kelnerką z kawiarni, była Krystyna Karkowska. Na wyróżnienie zasługuje także gra: Barbary Kostrzewskiej, Danuty Szaflarskiej, Janusza Warneckiego, Jana Kurnakowicza, Ludwika Sempolińskiego, Jerzego Duszyńskiego i innych.

Wartość filmu podnosi jeszcze bardzo dobre opracowanie muzyczne prof. Sikorskiego. Soliści — Barbara Kostrzewska i Wacław Domieniecki oraz muzycy i śpiewacy Państwowej Opery w Poznaniu doskonale odtworzyli dzieło wielkiego kompozytora.

„Warszawska premiera" jest poważnym sukcesem naszej kinematografii. Z radością witamy nasz pierwszy film muzyczny, który daje widzowi nie tylko miłą rozrywkę, ale i silne przeżycie artystyczne.

L. O.

Kronika partyjna

Dzielnica Śródmieście - Lewa: w dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Narutowicza 25, o godz. 16.30, odprawa prelegentów.

Dzielnica Bałuty: jutro, o godz. 16, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Uniwersytet Łódzki: zebranie wyborcze oddziałowej organizacji partyjnej przy Wydziale Prawa UŁ. odbędzie się w dniu 17. bm., o godz. 17.30, w sali Nr. 6, przy ul. Kopernika 55.

Nowe dzieła w Muzeum Sztuki

Muzeum Sztuki w ostatnich dniach powiększyło swe zbiory nowymi, wybitnymi dziełami, jak: „Wierny Stróż" — Rodakowskiego, „Portret klaczy w Porębie" — Grottgera i „Autoportret" — Boznańskiej. Poza tym przywieziono już z długiej podróży po innych miastach Polski i zagranicy, słynne dzieło Rodakowskiego pt. „Matka" oraz Fabiańskiego „Pogrzeb strajkującego".

Obok dzieł nowych znajdują się tu również ciekawie opracowane i ułożone w porządku chronologicznym zbiory, reprezentujące różnorodne kierunki w sztuce począwszy od XV wieku.

Wstęp do muzeum przy ul. Więckowskiego 36 jest bezpłatny codzien nie z wyjątkiem poniedziałków w godz. od 10 do 17, w czwartki w godzinach od 15 do 19, a w niedzielę i święta od godz. 10 do 18. Przy zwiedzaniu muzeum przez wycieczki, fachowych wyjaśnień udzielają specjalnie przydzielani przewodnicy.

Oszczędzanie wody
obowiązkiem każdego obywatela

Budowa rurociągu Pilica - Łódź usunie całkowicie trudności zaopatrzenia naszego miasta **w wodę.** Zanim jednak rurociąg zostanie przeciągnięty i oddany do użytku — musimy prowadzić oszczędną i celową gospodarkę posiadanymi zapasami wody, aby **można było przyłączać do miejskiej sieci wodociągowej jak największą ilość nowych domów.**

Zrozumieli to dobrze **mieszkańcy posesji przy ul. Obrońców Stalingradu Nr 44.**

— Oszczędne użytkowanie wody jest obowiązkiem każdego lokatora — stwierdza **ob. Zenona Majchrzak,** przewodnicząca komitetu domowego przy ul. Obrońców Stalingradu Nr 44. — W naszym domu mieszka 65 lokatorów. Przez pewien czas mieliśmy trudności, gdyż woda u nas nie nadawała się do użytku. Dopiero po przyłączeniu naszej posesji do miejskiej sieci wodociągowej w sierpniu 1949 r., sprawa wody została pomyślnie rozwiązana.

— Mieliśmy z tym sporo kłopotów, ale potrafiliśmy je pokonać, dzięki energii komitetu domowego — wyjaśnia jedna z lokatorek **Pelagia Kwapiszewska.** Pokazałyśmy, że i my, kobiety, potrafimy dobrze pracować. Od czasu przyłączenia do miejskiej sieci wodociągowej już nigdy nie brakuje nam wody.

— Ale pojmujemy doskonale — dorzuca **Maria Bujanowska,** że oszczędzanie wody jest koniecznością, że dzięki temu można będzie więcej domów włączyć do miejskiej sieci. Wytężone wysiłki komitetu domowego doprowadziły do tego, że udało nam się wprowadzić wydatne oszczędności wody — mówi ob. Bujanowska. Dawniej zużywaliśmy jej 156 metrów sześciennych, obecnie od 100 do 110 m. sześć.

Mimo tak poważnych ograniczeń zużywania wody, w mieszkaniach i na podwórku wszędzie jest schludnie i czysto. Wodę mamy przez cały dzień, lecz nikt jej nie nadużywa, każdy stara się najracjonalniej nią gospodarować.

— Mamy podwójne zadowolenie — mówią czysto ubrane, uśmiechnięte lokatorki z posesji Nr 44. — Możemy zaoszczędzić wodę, a przez to umożliwić innym domom przyłączenie do miejskiej sieci wodociągowej. Na miejscu posiadamy własną wodę i nie potrzebujemy wystawać po nią w kolejce.

(Z. Gł.)



Mieszkańcy Łodzi od kilku dni z zaciekawieniem oglądają makietę, umieszczoną przy ul. Nowomiejskiej, przedstawiającą widok nowego, pięknego osiedla mieszkaniowego, budowanego na Starym Mieście.

Kioski „Domu Książki" w fabrykach

Dążeniem „Domu Książki" jest wyjście z książką naprzeciw czytelnika — stworzenie takich form sprzedaży, które umożliwiłyby w najwłaściwszy sposób pozyskiwanie nowego, masowego odbiorcy słowa drukowanego. Dlatego też „Dom Książki", poza stale rozszerzaną siecią księgarń, postanowił zorganizować szereg innych punktów zaopatrzenia w wartościowe i tanie wydawnictwa.

Na terenie Łodzi **około 150 zakładów pracy posiada już własnych kolporterów książek, którzy, czerpiąc wydawnictwa z księgarń, rozprowadzają je wśród swych współtowarzyszy pracy oraz propagują nabywanie dobrych książek, dostosowanych do potrzeb danego terenu.**

Dalszym krokiem w akcji upowszechnienia książki wśród szerokich rzesz robotników jest organizowanie **stałych kiosków z książkami w zakładach pracy.** Kioski — miniaturowe księgarnie — zaopatrują zarazem kolporterów. W chwili obecnej na terenie Łodzi istnieje 11 takich kiosków, między innymi w Zakładach im. Gwardii Ludowej, ZPB im. 1 Maja, ZPB im. Stalina.

Jeszcze w bieżącym roku uruchomionych zostanie dalszych 38 kiosków stałych w fabrykach i instytucjach.

D. Szuster

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Zwycięstwo".
IM. JARACZA — godz. 19 — „Pan Geldhab".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Ulubione melodie".
PINOKIO — godz. 17 — „Przygoda Misia Łazęgi".
OSA — godz. 19.30 — „Złote niedole".

ADRIA (dla młodz.) — „Powrót Lassie", godz. 16, 18, 20
BAJKA — „Młodzi marynarze" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Warszawska premiera" godz. 16, 18, 20
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 10-51, PKF Nr 11-51, „Rywale". godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodz.) — „Kopciuszek" godz. 16, 18, 20
MUZA — „Świniarka i pastuch", godz. 18, 20
POLONIA — „Warszawska premiera", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Pierwszy start", godz. 17.30, 20
REKORD — „Wesoły jarmark" godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Hamlet", godz. 16.30, 19,30
ROMA — „Pokój zdobędzie świat", godz. 18, 20
STYLOWY — „Poszukiwacze złota", godz. 18, 20
ŚWIT — „Nikt nic nie wie", godz 18, 20
TATRY — „Upadek Berlina" II ser. godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Tajna misja", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Zapora" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Rozśpiewana dolina" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Mongolia w ogniu" godz. 17.30, 20

Prace społeczne młodzieży SP

Junaczki z hufca „Służba Polsce" w Państwowym Liceum Gospodarczym podjęły ostatnio zobowiązanie, którego realizacją postanowiły zadokumentować swą wolę walki o pokój. W ramach prac społecznych młodzież weźmie udział w budowie nowego parku na Bałutach. Dziewczęta wzywają do współzawodnictwa junaczki żeńskiego hufca SP w Państwowym Liceum i Gimnazjum Handlowym przy ul. Kopernika 41.

Pracownicy „Orbisu" przystępują do współzawodnictwa

Pracownicy oddziałów usługowych PBP „Orbis" w Łodzi zobowiązali się do zwiększenia o 16.66 procent obowiązujących norm w kasach biletowych. Czynem tym pracownicy „Orbisu" pragną się włączyć w nurt wysiłków klasy robotniczej, walczącej w drugim roku Planu 6-letniego o zwiększenie wydajności i obniżkę kosztów własnych.

Jednocześnie pracownicy łódzkiego „Orbisu" wzywają do podjęcia podobnej inicjatywy i pójścia w ich ślady — pracowników „Orbisu" w całym kraju.

Wojewódzka klasa piłkarska na starcie

Jednocześnie z rozpoczęciem spotkań o mistrzostwo pierwszej ligi, do boju rusza również wojewódzka klasa piłkarska, utworzona z dawniejszej klasy A, oraz mistrzowie i wicemistrzowie zeszłorocznych spotkań klasy B. Klasa wojewódzka rozgrywać będzie spotkania w trzech grupach, przy czym jedna grupa obejmuje miejscowe drużyny, a dwie następne — zespoły z terenu województwa. Mistrz grupy łódzkiej awansuje automatycznie do grupy, walczącej o wejście do drugiej ligi, natomiast mistrzowie z terenu województwa rozgrywają dodatkowo między sobą spotkania o prawo udziału w rozgrywkach o wejście do drugiej ligi.

Drużyny, które zajmą ostatnie miejsce w tabelach — spadają do niższej klasy, powiatowej.

Do łódzkiej grupy zaliczono: **„Spójnię", „Widzew" I B, „Włókniarza" I B „Kolejarza", „Ogniwo", „Gwardię", „Ognisko" i „Budowlanych".**

Grupę drugą tworzą zespoły: **„Stal"-Żychlin, „Włókniarz"-Zgierz, „Włókniarz"- Pabianice, „Włókniarz"-Zduńska Wola, „Włókniarz"-Bełchatów, „Kolejarz"-Koluszki oraz „Kolejarz"-Kutno.**

Do trzeciej grupy należą zespoły: **LZS-Pławno, „Stal"-Radomsko, „Gwardia"-Wieluń, „Unia"-Piotrków, Kolejarz"-Skierniewice, „Włókniarz"-Tomaszów i „Spójnia"-Tomaszów.**

W niedzielę, dnia 18 bm., odbędą się następujące mecze: W Łodzi „Spójnia" — Widzew I B, „Ogniwo" — „Gwardia", „Włókniarz" I B — „Ognisko", „Kolejarz" — „Budowlani". Grupa I wojewódzka: „Spójnia" Tomaszów — „Włókniarz"-Tomaszów, „Stal"-Radomsko — LZS Pławno, „Unia"-Piotrków — „Kolejarz"-Skierniewice, „Gwardia"-Wieluń — „Unia"-Radomsko. Grupa II: „Unia"-Zgierz — „Włókniarz"-Bełchatów, „Włókniarz"-Zduńska Wola — „Włókniarz"-Pabianice, „Stal"-Żychlin — „Kolejarz"-Koluszki, „Kolejarz"-Kutno — „Włókniarz"-Zgierz.

Bokserzy Kutna prowadzą

W dniu 11. III. b. r. zostały zakończone pierwsze drużynowe mistrzostwa Zrzeszenia Sportowego „Stal" w boksie. W walkach finałowych ZKS „Stal"-Kutno pokonał ZKS „Stal"-Żychlin 14:6 i ZKS „Stal"-Łódź pokonał ZKS „Stal"-Piotrków 12:8.

W ogólnej punktacji I miejsce i tytuł drużynowego mistrza w boksie zdobył ZKS „Stal"-Kutno, uzyskując 6 pkt., II miejsce — ZKS „Stal"-Łódź 4 pkt., III miejsce — ZKS „Stal"-Żychlin 2 punkty i IV miejsce — ZKS „Stal"-Piotrków 0 pkt.

Przechodni puchar, ufundowany przez Radę Okręgową Zrzeszenia Sportowego „Stal"-Łódź, dyplomy i indywidualne nagrody zostaną uroczyście wręczone na kwietniowym rozszerzonym plenum Rady Okręgowej Zrzeszenia Sportowego „Stal".

DZIEŃ ŁODZI

REJESTRACJA MĘŻCZYZN ROCZNIKA 1932

W dniu dzisiejszym do rejestracji stawią się przedpoborowi — o nazwiskach rozpoczynających się na literę D — w lokalu przy ul. Legionów 10, na litery K, L — przy ul. Ogrodowej 34, na literę S — przy ul. Nowotki 16.

ZEBRANIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

W dniu dzisiejszym o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej 102 walne zebranie członków Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego.

ODCZYT W NOT

Dziś o godz. 19 w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej 102 odbędzie się odczyt prof. M. Skarbińskiego na temat: **„Normowanie czasu".**

WIECZÓR AUTORSKI JANA HUSZCZY

Dziś o godz. 13.30 w Zakładach im. Rychlińskiego przy Alei Kościuszki 23-25 odbędzie się wieczór autorski Jana Huszczy.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 212, Jaracza 32, Stalina 50, Kątna 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8.

Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

Dnia 13. 3. 1951 r. zmarła

tow. STEFANIA WALTER

urodz. w 1891 r.

długoletnia bojowniczka ruchu robotniczego Łodzi, aktywny członek KPP, czynny członek PPR w czasie okupacji, ostatnio członek PZPR.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 15. 3. 1951 r., o godz. 16,30 z domu przy ul. Armii Czerwonej 54 na Cmentarz na Zarzewie.

KOMITET FABRYCZNY PZPR
ZPB im. 1 MAJA.

Co usłyszymy przez radio?

Program na dzień 15 marca 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna, 13,50 Koncert solistów. 14,15 Fragment powieści D. Furmanowa „Czapajew". 14,30 Koncert dla szkół. 15,00 Koncert solistów. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Zagadka muzyczna. 16.00 Audycja TPPR. 16.15 „Przed piątkowym koncertem symfonicznym". 16.30 Aud. dla młodzieży. 16.50 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 Kameralna muzyka polska. 17,45 Radiowy poradnik językowy. 18,00 „Od naszych korespondentów". 18.10 Popularna muzyka symfoniczna. 18.45 „Przygotowujemy się do biegów narodowych". 19,00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Muzyka ludowa. 19,40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert chóru PR. 20.50 Koncert z Budapesztu. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 „Karol Marks w Karlsbadzie" — opow. E. E. Kischa. 22.20 Koncert Orkiestry PR, 23,00 Ostatnie wiadomości.



LEON GOMOLICKI

LOKAUT

13.

— Moim zdaniem, myślicie panowie zbyt materialistycznie — odparł dyrektor gimnazjum, staruszek o twarzy pokrytej siatką sklerotycznych żyłek. — Naszym hasłem powinno być hasło wielkich humanistów: w imię człowieczeństwa powinniśmy się podjąć ciężkiego zadania obrony robotników — z jednej strony — przed zbyt przeholowanymi przestarzałymi metodami wyzysku, stosowanymi przez fabrykantów, z drugiej zaś — przed ogłupianiem, które stosują rewolucjoniści. Wówczas robotnik zrozumie, że tylko my, postępowa inteligencja, potrafimy wyprowadzić go na drogę harmonijnego współżycia z resztą społeczeństwa. Wówczas robotnik przestanie być intruzem, wewnętrznym partyzantem...

Na skutek tych koncepcji i wróżb politycznych została wydelegowana *incognito* do Łodzi komisja Towarzystwa Kultury Polskiej. Dwóch członków tej komisji, Stanisław Patek i Bolesław Rotwand, siedzieli któregoś wieczora w mieszkaniu adwokata Kona i słuchali rozlewnych wynurzeń damy z pewnej warszawskiej organizacji dobroczynnej, która również wysłała delegację do Łodzi celem zbadania i polepszenia sytuacji rodzin robotników dotkniętych lokautem. Gospodarz, zmęczony długą rozprawą sądową, drzemał obok w szezlongu. Dama, wystrojona w fioletową suknię o bufiastych rękawach, miała na głowie kapelusz w kształcie półmiska z bażantem.



— Proszę sobie wyobrazić — mówiła z przejęciem dobroczynna dama — jadę tu w przekonaniu, że jeszcze na dworcu spotka nas jakaś przygoda w rodzaju Mayne Reida, a tymczasem znajduję poczciwych ludzi, naiwnych jak dzieci, nawet nie wołających o pomoc. I nędza, nędza, co za straszliwa nędza! Chociaż warunki mieszkaniowe są całkiem znośne. Wyobrażałam sobie, że znajdę żywe trupy w jakichś zarosłych brudem jaskiniach, włożyłam najgorszą suknię — wstyd się nawet pokazać w towarzystwie — a okazuje się, że oni mieszkają zupełnie przyzwoicie, i to są domy wybudowane dla *nich* przez *ich* fabrykantów! Nie rozumiem, dlaczego *oni* ich tak nienawidzą. To jacyś zacni ludzie, ci łódzcy przemysłowcy. Jeden wybudował *całą* ulicę domów robotniczych, inny znów *trzy* murowane domy, w których każdy robotnik ma widną izdebkę z kuchnią! Pokazywano nam śliczne nowe witraże w kościele ufundowane przez fabrykanta, który nawet jest Żydem. Wszystko dla robotników! A wiecie, panowie, co opowiedział mi jeden staruszek? Ach, coś wspaniałego! Mickiewicz napisałby o tym balladę, tyle w tym romantyzmu, wyobraźni! To rodzaj twórczości ludowej przeniesionej na grunt fabryczny. Dziękuję — ach, doskonały agrest, przepadam za konfiturami z agrestu!... Tak, więc ta wspaniała dykteryjka, którą opowiedział mój staruszek... Proszę sobie wyobrazić: legenda o bogaczu-fabrykancie, który podpisał umowę z diabłem i w ten sposób stał się posiadaczem największego w Łodzi majątku. Ale diabeł w zamian za to obdarował go koźlą czy końską nogą i fabrykant od tej pory zaczął kuleć. A jeżeli któryś z robotników zbyt badawczo przyglądał się tej nodze, fabrykant mocno się gniewał i nawet okładał ciekawskiego kijem. Czy to nie jest cudne, proszę mi powiedzieć? A w innym miejscu przypadkowo pochwyciłam wątek prawdziwej powieście romantycznej: robotnik i robotnica, młodzi, mieli teraz, przed postem, pobrać się, tu zaś lokaut, nędza, kogoś w rodzinie zabito i ślub się rozwiał.

Do pokoju weszło dwóch robotników. Kon zerwał się z szezlongu i przywitał nowych gości, ściskając kolejno rękę każdego obiema dłońmi. Robotnik wyższy wzrostem pogładził wąsy ruchem pełnym powagi i spojrzał na fioletową damę. Ale adwokat poprowadził obydwóch wprost do Patka i Rotwanda.

— Proszę się zapoznać. Oto delegaci Komisji Lokautowej, przedstawiciele PPS-lewicy i SD. Nie mogę podać nawet pseudonimów partyjnych, związany jestem słowem, proszę mi to wybaczyć. Może panowie ulokują się tu, na uboczu, będzie wygodniej. Ja nie przeszkadzam, usuwam się.

— Ależ proszę, pan nam nie może przeszkodzić, nowet jest pan bardzo pożądany — powiedział Patek i podnosząc się z krzesła, wyciągnął ołówek i duży notes.

Miejsce na uboczu było kącikiem salonu, gdzie pod kinkietem stał okrągły stolik pokryty pluszowym obrusem. Na stoliku stał mosiężny orzeł i leżały familijne albumy z wypłowiałymi dagerotypami. Dokoła tworzyły konspiracyjny krąg okryte pokrowcami fotele.

Robotnicy usiedli ostrożnie na samych brzeżkach foteli. Jeden z nich, niski o czerwonych dłoniach i również czerwonej twarzy z łzawiącymi oczami tkacza, wpychał nerwowo czapkę do kieszeni. Drugi siedział wyprostowany, założywszy nogę na nogę. Patek, nie patrząc na nich, zatopiony w swoim notesie, upadł na fotel, uniósłszy przedtem zręcznie ręką poły surduta, które zwisały na tle pokrowca jak skrzydła czarnego ptaka. Przygryzł dolną wargę, dotykając ołówkiem prawej skroni i po namyśle zaczął mówić:

— Uważam, że największą szkodę przynosi wasza partyjność. Przynosi szkodę i wam i waszym fabrykantom i samym fabrykom, czyli przemysłowi, a stąd nam wszystkim — społeczeństwu i państwu. Spójrzcie na liczby, które wiele mówią. Stanowicie w Łodzi więcej niż dziesięć procent ludności. Niedawno zorganizowane związki zawodowe objęły już prawie połowę wszystkich robotników; cieszą się wielkim szacunkiem i są już samowystarczalne. Czyż to nie mówi samo za siebie? Związki zawodowe mogłyby i powinnyby się stać czynnikiem regulującym stosunki między robotnikami a fabrykantem, między fabryką a rządem, gdyby oczywiście obok związków wolnych od wpływów partyjnych nie istniały związki nielegalne, uprawiające robotę, która wprowadza bezład w wasze życie, podsyca nienawiść i rozłam w waszym środowisku, wzywa was do zbrojnej walki, sieje nieufność wobec tych wszystkich, co chcieliby przyjść wam z pomocą. Ręczę wam, że bez wielkiego wysiłku znalazłbym wyjście z każdej trudnej sytuacji, uzgodniłbym wasze żądania z warunkami przemysłowców, gdybyście się wyrzekli raz na zawsze politykierstwa i rozwiązali wszystkie partie polityczne na terenie fabryki. Do czego doprowadza was uprawianie gier politycznych, najlepiej mówią fakty. Oto bilans podany w dzisiejszym „Lodzer Zeitung": „od pierwszego do szóstego stycznia 55 ofiar walk bratobójczych, w tym 14 robotników zabitych na miejscu, reszta ciężko lub lekko rannych". A oto tu czytamy odezwę zapowiadającą dalsze akty terrorystyczne, ostrzegające przed chodzeniem po ulicach po godzinie szóstej po południu.

Wysoki robotnik poruszył się:

(d. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII-8633 — Opłata miesięczna 3 zł., w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.

D 2 — 13672